**Nr. 21** — **Kraków, 25 Stycznia — Piątek** — **Rok 1878.**

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem .................. | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do 31 Marca . 12 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

## Od Administracyi „Czasu".

☛ **W dniu 19 Stycznia b. r. otwartą została Ajencya „CZASU" we Lwowie w głównej Trafice Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. Ajencya ta upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty, inseratów i sprzedaży pojedynczych Nrów „CZASU".**

### Kraków 24 stycznia.

Uzupełniamy według *Monda* okólnik J. E. sekretarza Stanu kardynała Simeoniego wystosowany do Nuncyuszów uwierzytelnionych przy obcych dworach, w sprawie prześladowania Kościoła katolickiego w Rosyi i w Polsce resztą dokumentów.

Nr. II.

*List J. Em. kardynała sekretarza Stanu do księcia Urusowa, przy przesłaniu memoryału papieskiego.*

Mości książę! Ciężki i bolesny stan w jakim się od dawnych lat znajduje religia katolicka w obszernych państwach N. Cesarza rosyjskiego i króla polskiego, nieprzestawał zwracać na siebie wielokrotnie uwagi Papieża, który piastując dostojną godność najwyższej Głowy powszechnego Kościoła, ma nieunikniony obowiązek czuwania nad pomyślnością i nietykalnością wiary ludów rozproszonych w całym świecie.

Znane są dobrze rządowi rosyjskiemu nieustanne i niezmużone usiłowania, jakie łożył J. Świątobliwość aby polepszyć ten smutny stan rzeczy i otrzymać od tego rządu odwołanie ustaw, aktów i dekretów obrażających zarazem ustawę boską Kościoła i zamienie biskupów, księży i samych wiernych.

O usiłowaniach tych świadczy kilka aktów papieskich, która w miarę ważnych okoliczności, musiały być ogłaszane, aby odjąć wszelki powód zgorszeniu, jakieby wywołać mogło na szkodę sprawy katolickiej milczenie najwyższego Pasterza. O tych usiłowaniach świadczą konferencye i kroki w różnych epokach czynione przez Stolicę św. do c. k. rządu, równie jak reklamacye przesyłane wprost przez Ojca św. w formie listów papieskich do samego monarchy rosyjskiego, lub udzielane w jego uświęconem imieniu reprezentantom rządu cesarskiego przez kardynała sekretarza stanu.

W. Ekscelencya mogłeś sam na rozmaitych posłuchaniach, jakie w pewnych okolicznościach otrzymywałeś od Papieża rzymskiego, przekonać się równie jak jego poprzednicy, jak żywemi były niepokój i udręczenie Jego duszy wobec bolesnego stanu spraw religijnych w cesarstwie. I tak świeżo Ojciec św. przesłał za pośrednictwem W. Ekscelencyi do dostojnego Cesarza rosyjskiego skargi i reklamacye, których nieomieszkałem sam często W. Eks. powtarzać, mając sposobność poufnie rozmawiać z Nim o tym przykrym przedmiocie.

Lecz powiedzieć należy, że wszystkie te usiłowania, cała pieczołowitość, szczególnie w ostatnich czasach żadnego nie osiągały skutku. Przeciwnie prześladowanie zamiast zwolnieć, przybrało rzec można, coraz groźniejszy, coraz niebezpieczniejszy charakter dla nietykalności wiary ludów katolickich w Rosyi i w Polsce, jakkolwiek jednak dotąd nie osiągnięto celu, jaki doradzać się zdawał tak okrutne postępowanie.

Gdyż w istocie, jeżeli prześladowanie obala porządek hierarchiczny Kościoła i przeszkadza swobodnemu wykonywaniu religii, to zamiast osłabić męstwo wiernych, zagrzewa ich do znoszenia nowych i coraz cięższych doświadczeń; lud umacnia się w wierze wpośród mąk i gwałtów, gotów raczej przelać krew swoją niż porzucić religię swych ojców. Wierni wśród niebezpieczeństw prawodawstwa, które zagraża karami i wygnaniem wykraczającym, nieprzestają według prawidła, jakiego im dostarcza ich pobożność i wiara, zwracać się ku wspólnemu Ojcu, aby mu odkryć swoje trwogi i skrupuły sumienia, jak również smutny stan spraw religijnych we wszystkich dyecezyach pod panowaniem rosyjskiem.

I jak gdyby nie wystarczały częste i szczegółowe sprawozdania, jakie od czasu do czasu przesyłane są Stolicy św., bolesny krzyk tylu sumień zgwałconych i uciśnionych dał się w końcu słyszeć aż w najodleglejszych stronach świata, dzięki urzędowemu ogłoszeniu aktów dyplomatycznych rządu niekatolickiego, który idąc niegdyś tą samą drogą, ujrzał się siłą doświadczenia przywiedzionym do opuszczenia jej, aby przywrócić pokój sumieniom, trwałość tronowi i pomyślność całemu narodowi.

Według tego nikt nie może twierdzić w dobrej wierze, że odpowiedzialność za grozę ciążącą nad ludnością katolicką w Rosyi, tejże ludności przypisać należy, szczególniej zważywszy że święta nasza religia wszczepia w synów swoich uległość dla władz ustanowionych, byleby to niebyło z krzywdą ich wiary. Przeciwnie każdy przyznać musi że trudności na jakie rząd cesarski napotyka z wielką szkodą sprawy publicznej, wynikają właśnie z wojny, jaką prowadzi z wiarą swoich poddanych, tak że lud postawiony w twardej alternatywie albo odszczepieństwa od wiary swych ojców, albo oporu przeciw pokusie i gwałtom, znajduje się w stanowczej potrzebie stosowania się do przykazu Boskiego, który każe słuchać raczej Boga niż ludzi.

W obec takiej sytuacyi, która się nadal staje nieznośną i domaga się bacznej i skutecznej pieczołowitości ze strony Stolicy św., Ojciec Ś-ty rozkazał przedłożyć rządowi cesarskiemu szereg opłakanych faktów i ustaw, które obalają boską ustawę Kościoła w Rosyi; gdyż Ojciec Ś-ty żywi jeszcze nadzieję że w obec całej niesprawiedliwości środków przedsiębranych na szkodę Kościoła katolickiego, położony zostanie kres sytuacyi tak gwałtownej, przez przyjęcie postanowień niebędących wcale w sprzeczności z ustawami Kościoła i z zobowiązaniami przywiązanemi do uświęconych funkcyj jego pasterzy i sług.

Niechaj rząd cesarski wie o tem, że Głowa Kościoła nie może się stawać kamieniem obrazy dla wiernych, gdyby przeto na nieszczęście słuszne jego domagania się pozostały jeszcze tym razem bez skutku, musiałby powziąć inne postanowienie, któreby go osłoniło od odpowiedzialności ciążącej na jego dostojnej Osobie. Dla tego mam zaszczyt przesłać W. Ekscelencyi dołączone dokumenta, w których wyłuszczone są główne punkta odnoszące się do ustaw, dekretów i rozporządzeń, które zwracały na siebie uwagę Stolicy św., a których żąda zniesienia.

Rząd JCMości przekonał się przy innej sposobności, że Stolica św. uprzejmie przyjęła pewne propozycye zgody, które służyły dotąd za podstawę układów zaszłych między obu rządami. Dziś przedewszystkiem pożądanem jest wykonanie tego traktatu i spodziewać się należy, że jak dawniej dostojny ojciec panującego monarchy przyjął domagania się ś. p. Grzegorza XVI podczas wizyty oddanej temu dostojnemu Papieżowi, również i cesarz Aleksander w swej słuszności i sprawiedliwości, zechce dziś okazać się chętnym na głos J. Świątobliwości i nadać pokój ludności katolickiej, która oczekuje od niego zupełnego przywrócenia wolności wykonywania religii w jego posiadłościach w Rosyi i w Polsce. Korzystam i t. d.

Rzym, z sekretaryatu Stanu.

Nr. III.

*List Jego Em. Kardynała sekretarza Stanu, w którym zawiadamia JEks. księcia Urusowa że między nim a Stolicą wszelkie usiłowane stosunki półurzędowe ustały.*

Mości Książę! Skutkiem obelgi wyrządzonej Stolicy św. przez W. Ekscelencyę, obelgi, której innego przykładu nie spotyka się w historyi stosunków Stolicy św. z obcemi rządami — to jest skutkiem tego, że W. Ekscelencya nie zawiadomiwszy nawet przez dwa tygodnie o otrzymaniu, zwróciłeś nam ważną notę dyplomatyczną, jaką sporządziłem i która wręczoną mu została w celu przesłania jej rządowi cesarskiemu w Rosyi. — Ojciec św. po dojrzałej rozwadze postanowił kazać zawiadomić pana za mojem pośrednictwem, że wzbraniając się przesłać swemu rządowi wspomnionych dokumentów, W. Ekscelencya uczyniłeś bezpotrzebnemi dalsze stosunki, jakie utrzymywałeś dotąd z Sekretaryatem stanu.

Przykro mi również, że jestem zmuszonym dodać iż ciężka obraza wyrządzona tym aktem, najdostojniejszej władzy, jaka jest na ziemi, nie dozwala, aby J. Świątobliwość, ani ja, mogliśmy nadal przyjmować W. Ekscelencyę, bez poprzedniego odpowiedniego zadośćuczynienia.

W obu tych postanowieniach zawiadomionym zostanie rząd cesarski w podwójnym celu: to jest aby się dowiedział o tem co zaszło, oraz aby dowiedzieć się o jego zamiarach co do następstw aktu osobistego, który zmusił Ojca św. do podobnego kroku.

W tem uczuciu ponawiam W. Ekscelencyi wyraz mego poważania.

Rzym, z Sekretaryatu Stanu.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Wiedeń** 23 stycznia.

△. Pomimo nieustannych od dni kilku w dziennikach tutejszych doniesień o przesileniu gabinetowem, przesilenie to nie nastąpiło, gabinet ks. Auersperga nie podał się do dymisyi, a położenie rzeczy jest takie, jakie przedstawiłem w liście z 19 t. m., to jest ministrowie austryaccy na naradzie w zeszłym tygodniu z ministrami węgierskimi, zobowiązali się popierać w Radzie państwa przyjęcie bez zmiany ułożonego przez oba rządy projektu taryfy celnej, oczekującego podwyższenie tak ceł protekcyjnych, korzystne dla krajów niemiecko-austryackich, jak i ceł finansowych, żądane w zamian przez Węgrów; ministrowie węgierscy oświadczyli wówczas, że czują się w możności ten projekt taryfy w Izbach węgierskich przeprowadzić, natomiast ministrowie austryaccy przedstawili, że wątpią w przyjęcie przez większość Izb tutejszych podwyższenia cła od kawy, a szczególnie od nafty, lecz pomimo tego będą popierali cały projekt niezmieniony i oświadczą, że nieprzyjęcie go znagli ich do cofnięcia się od steru rządu.

Taki stan rzeczy przedstawiłem w przeszłym liście i taki jest rzeczywiście, a przeciwne temu pogłoski są mylne. Sądzę nawet, że ponieważ w teraźniejszym stanie rzeczy Cesarz nie przyjmie dymisyi ani austryackiego ani węgierskiego gabinetu, gdyż przez cofnięcie się jednego z nich od steru rządu, odwleczonąby była ugoda między obu połowami monarchii, przeto groźba ustąpienia użytą jest tylko przez ministerstwo, jako nacisk w celu znaglenia Izby do przyjęcia bez zmiany projektu taryfy celnej, a mianowicie do przyjęcia podwyższenia cła od nafty do 8 złr. i opodatkowania tejże, o co głównie spór się toczy i z czem większość Izby nie zgadza się, uważając słusznie, że podwyższenie cen nafty wywrze szkodliwy wpływ na produkcyę w ogóle. Mniemam dalej, że chociażby Izba odrzuciła podwyższenie cła od nafty i opodatkowania tejże, gabinet ks. Auersperga pozostanie u steru rządu, a tylko odstąpi w części od podwyższenia ceł protekcyjnych i na tej podstawie ułoży się z rządem węgierskim o zmianę projektu taryfy celnej. Przypuszczenie to potwierdza wiadomość, że ministrowie węgierscy mają jeszcze przybyć dla narady z austryackimi. Rozpuszczenie wieści, jakoby toczyły się układy to z p. Schmerlingiem, to hr. Hohenwartem o utworzenie nowego gabinetu, są tylko środkiem nacisku na oba stronnictwa w Izbie. — W każdym razie ten spór o taryfę, wynikły z błędów popełnionych przez ministra handlu przy jej ułożeniu, jak to już dawniej przedstawiałem, i spóźnienie przez to ukończenia ugody jest bardzo niefortunnym wypadkiem w obec naprężonego i groźnego położenia zewnętrznego.

W położeniu zewnętrznem ta zdaje się zaszła zmiana, iż rząd austryacko-węgierski pomimo złożonego w Konstantynopolu zastrzeżenia przeciw zawarciu przez Turcyę z Rosyą bez udziału innych mocarstw takiego pokoju, któryby naruszał interesa Austryi, spokojnie przygląda się posuwaniu wojsk rosyjskich ku Stambułowi i ku Gallipoli. Tutejsze półurzędowe pisma twierdzą, iż rząd austryacko-węgierski ma zapewnienia z strony Rosyi i Niemiec, że przy zawarciu pokoju interesa Austryi nie będą naruszone. Sądzę, że daleko ważniejszą dla monarchii austryackiej, niż te czcze słowne zapewnienia, rękojmią szanowania jej interesów, jest taki faktyczny stan rzeczy, że zgromadzeniem 150,000 żołnierzy w Siedmiogrodzie i kilkudniowym ich pochodem naprzód może odciąć wszystkie wojska rosyjskie będące za Dunajem podczas, gdy druga armia austryacka mogłaby się posuwać bez oporu ku Warszawie... gdyby na takie działanie zezwoliło cesarstwo niemieckie. Jeżeli sprawdzi się ostatnia wiadomość z teatru wojny, że część wojsk rosyjskich jenerała Gurko posuwa się ku Gallipoli dla zajęcia tego stanowiska, a rząd angielski czeka jeszcze bezczynnie, na urzędowe doniesienie o warunkach, pod któremi Rosya traktować będzie o pokój, — fakt ten okazuje jawnie, jak chwiejną jest polityka Anglii. Albowiem Gallipoli, panujące nad Dardanelami, jest ważniejsze jeszcze dla Anglii, niż Konstantynopol, do którego jak tu twierdzą, pragnie koniecznie wejść cesarz Aleksander i tam dopiero traktować o pokój.

**Wiedeń** 23 stycznia.

(329 te *posiedzenie Izby deputowanych*).

W dwunastu minutach trwania posiedzenia dzisiejszego załatwiono co następuje:

Nasamprzód odczytano pismo ministerstwa skarbu o dopełnieniu preliminarza budżetu na r. 1878 kredytem dodatkowym w ilości 1,198,000 złr. na zaliczki dla poręczonych dróg żelaznych (z której to sumy na Pierwszą kolej Galicyjsko-Węgierską ma przypaść 593,973 złr. 94 ct.)

Poczem w trzeciem czytaniu bez dyskusyi uchwalono traktat o austro-węgierskim związku handlowocelnym i ustawę o wykonaniu artykułu XX tegoż traktatu.

Następnie minister obrony krajowej bar. Horst zabrał głos i wśród żywych oznak zadowolenia oznajmił, że wnosi projekt ustawy kwaterunkowej.

Tu miała Izba przystąpić do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. obrad nad taryfą celną i projektem opodatkowania nafty, lecz przewodniczący zawiadomił Izbę, że prezes gabinetu uprasza go, aby przedmiot ten usunąć z porządku dziennego. Ponieważ chodzi tu o przedłożenie rządowe i to bardzo ważne, nie może przeto odmówić téj prośbie i posiedzenie zamyka. Następne odbędzie się w sobotę.

**Warszawa** 19 stycznia.

W przewidywaniu możliwego wojennego zajścia z Anglią z polecenia rządu, zebrali się w Petersburgu delegowani z zarządów kolei żelaznych Warszawsko-petersburskiéj, Libawskiéj, Ryskiéj, Grajewskiéj, Brzesko-Kijowskiéj, Brzesko-Moskiewskiéj celem obmyślenia organizacyj transportów towarów na wypadek blokowania portów nadbałtyckich przez angielską flotę. W danym wypadku, liczy Rosya tak na eksport swoich produktów jak i na import potrzeb krajowych i wojennych materyałów na porty pruskie, Memel, Królewiec i Gdańsk; zachodzi zatem potrzeba obmyślenia całéj organizacyi z większonego ruchu i zaopatrzenia się na pogranicznych kolejach żelaznych w dostateczne siły pociągowe i odpowiednie tabory. Brak zakładów fabrycznych w kraju a mianowicie walcowni szyn żelaznych, tudzież niedostateczna ilość zakładów do wyrobu wagonów i wszelkich przyborów do obsługi kolei żelaznych potrzebnych, dotkliwie się dzisiaj na wypadek wojny angielskiéj da uczuwać. Rosya posiada obecnie 19,000 kilometrów kolei żelaznych; nie licząc potrzeby położenia na wielu liniach drugiéj pary szyn, potrzeby przy obecnéj wojnie mocno uczuwać się dającéj, samo odnawianie corocznie zużywających się szyn wymaga ogromnych ilości nowych; Rosya ich nie produkuje a chociaż w ostatnich czasach bardzo poważnemi zasiłkami pieniężnemi usiłuje przemysł żelazny w kraju podnieść i skutkiem tego trzy ogromne zakłady wyrobu szyn stalowych powstaje w Królestwie Polskiem, to jest: w Starachowicach, Dąbrowie i w Warszawie na Pradze, to jednakowoż od chwili założenia kamienia węgielnego fabryki, aż do produkcyi szyn, wiele koniecznie czasu upłynie, Rosya więc musi potrzeby swoje za granicą zaopatrywać. Korzystać z tego będą niewątpliwie Niemcy i przychylna ich neutralność sowicie korzyściami materyalnemi jakie przemysł niemiecki odniesie, opłaconą zostanie.

W ostatnich czasach dla zastąpienia 25 lokomotyw i 400 wagonów dostarczonych na potrzeby wojenne przez kolej żelazną Warszawsko-wiedeńską, rząd asygnował dyrekcyi kolei milion rubli srebrnych i upoważnił ją do sprowadzenia lokomotyw i wagonów z zagranicy.

Ale na większą uwagę zasługuje fakt, że rząd wydał rozporządzenie nakazujące dyrekcyom kolei żelaznej Terespolskiej i Nadwiślańskiej położenia drugiej linii szyn. Ruch handlowy miejscowy nie jest na tych liniach tak ożywionym, aby usprawiedliwić można tak znaczny nakład przy smutnym stanie fi-

## Część literacko-artystyczna.

# TEATR.

(„Nietoperz", operetka w 3 aktach Ryszarda Genée z muzyką J. Straussa.)

Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie 3-aktowa operetka Straussa p. t.: *Nietoperz*, okazuje, jak talent obracający się początkowo w pewnej formie kompozycyi, jeżeli następnie zostanie przerzucony w inny zakres tworzenia, nie umie się wyrzec dawnych nawyknień i upodobań. W operetkach swoich Strauss nie pozwala na chwilę zapomnieć, że jest przedewszystkiem kompozytorem tańców. Pomimo że w *Nietoperzu* nie brak pięknych pomysłów, pomimo że strona techniczna tak pod względem łączności jak zręczności w wprowadzaniu efektów scenicznych, została przez kompozytora tutaj więcej uwzględnioną, aniżeli w dawniejszej jego partycyi *Indigo*, z tem wszystkiem operetka, o której mowa, ma charakter wielkiego potpurri, złożonego z walców i polek. Jest to muzyka do tańca z podłożonym tekstem i z rozdanemi rolami. Nie potrzebujemy dodawać, że to, co kompozytor czerpie pełnemi garściami z ulubionego swego rogu obfitości i czem hojnie obsypuje publiczność, dokonane jest w sposób, który nogi i nóżki widzów do ciągłego ruchu wyzywa. To atoli nadmierne nagromadzenie walców i polek następujących w partyi tej po sobie jak w kalejdoskopie sprawia, że gdy istotnie na właściwem miejscu ukaże się walc, jak np. ów piękny podczas sceny balowej, nie wywołuje on tak silnego efektu, jaki osiągnąłby przy większej wstrzemięźliwości kompozytora w użyciu skocznych rytmów. Gdzie zaś Strauss rozstaje się z tą formą i przychodzi mu mieć do czynienia z sentymentalizmem, staje się wahającym i wpada albo w reminiscencye, albo we frazy bez wybitnie określonego charakteru. W takich miejscach brak oryginalności wynagradza kompozytor nadzwyczajną śpiewnością i prostotą melodyi. Że głosy traktuje Strauss oględnie i skutecznie, że całym aparatem orkiestralnym obraca z rzadką zręcznością, wiadomo od dawna. Wszystko nawet tam, gdzie niedostaje powabu oryginalności, dźwięczy u niego ponętnie i pełno, w przeciwieństwie do ubogiej niekiedy instrumentacyj francuskich kompozytorów. Jako najlepsze ustępy operetki, wymienić wypada: tercet i finał pierwszego aktu oraz cały prawie akt drugi, pełen udatnych numerów.

Wesoła ta muzyka przygrywa treści zaczerpniętej z komedyi pp. Meihac i Halévy p. t.: *Le Réveillon*. Nie jest ona pozbawiona scen zabawnych i wywołuje nieraz śmiech pusty, a przytem posiada to, co u wielu widzów uchodzi za zaletę operetki, tj. nie razi ani tłustemi konceptami, ani podejrzanemi dwuznacznikami.

Dla pozyskania *Nietoperzowi* względów na naszej scenie uczyniono wiele, powiedzielibyśmy nawet, że wystawienie tej operetki przeszło oczekiwania. Przyjęcie też, jakiego wczoraj w publiczności doznała jest zapowiedzią, że długo pozostanie ona na afiszu teatralnym. Z artystów przyczyniających się głównie do powodzenia wymienić możemy najpierwej p. Micińską, która rozwinęła najlepsze strony swojego talentu i w czardaszu śpiewem dobrze odczutym i pięknie frazowanym zdobyła sobie grzmiący i długotrwały oklask. Pani Wierzbicka była pełną werwy i zapału. Od p. Wojnowskiej moglibyśmy wymagać więcej życia i ruchliwości w początkowych scenach jej roli. Pna Csaki obecnością swoją na balu dodawała powabu zgromadzeniu i oddała małą rolę Idy z wdziękiem naturalnym. Z mężczyzn pp. Mroczkowicz, Jasieński, Ignatowski i Wojdałowicz przynieśli z sobą spory zapas humoru i umieli go udzielić publiczności. Szkoda, że p. Ruszkowski nie posiada tej łatwości i swobody w śpiewie, jaką w grze objawia, gdyż byłby także dobrym doktorem Falke. Chóry i orkiestra zasłużyły na podziękowanie u swojego dyrektora.

Pomimo atoli, że operetka cała dobrze wyuczona idzie jak z płatka, pożądanem byłoby skrócenie jej nie tylko z tego względu, że przedstawienie przeciągnęło się do dość późnej godziny, ale i dlatego, aby p. Lewickiemu występującemu w roli Alfreda a którego wymowa jest dziecinnie śmieszną, dać jak najmniejszą sposobność do odzywania się.

Jeżeli wspomnimy jeszcze o układzie scenicznym bardzo starannie obmyślanym, o nowych kostiumach, gustownej dekoracyi w akcie 2 pędzla p. Jasieńskiego, przedstawiającej przecięcie sali balowej w stylu nowo-greckim i bardzo efektownie wykończoną fontannę, wreszcie o zręcznie oddanych tańcach, z których *Czardasz* na usilne żądanie musiał być powtórzonym — to zdaje się, żeśmy już do dna spełnili czarę powinności sprawozdawcy.

*st.*

# POGADANKA LITERACKA.

II.

Nie sądziłem, że moja pogadanka napsuje tyle krwi różnym domorosłym wielkościom i powagom, że w małej komunie, czy republice literackiej taką wywoła wrzawę. Tymczasem od chwili, gdy się pojawiła, dochodzi mnie odgłos tej zamieszki, o której zaledwie słabe wyobrażenie daje ustęp kroniki *Tygodnia*. Zanim więc opiszę ten rozgwar i zamęt, tę burzę w szklance wody, pozwólcie, że jednem słowem odpowiem dowcipnisiowi wspomnianego pisma. Posądza on mnie o tak brzydką rzecz, jak o donosicielstwo. Ubliżyłbym sobie i pismu, z gościnności którego korzystam, gdybym na ten zarzut odpowiadał. Jestto rzemiosło takich indywiduów, jak autor „Plotek i nieplotek warszawskich", który też w ostatnim numerze ubolewając żałośnie, że Struve „bierze od 30 do 40 groszy od wiersza druku," podczas gdy „drudzy", a między nimi zapewne sam korespondent, „muszą się cieszyć trzema kopiejkami," że „Lubowski ma dochodu ze swych prac przeszło trzy tysiące rubli, gdy drudzy (a z nimi nasz korespondent) pracują bez porównania więcej, (biedni!) nie zarabiają tysiąca" — który, mówię, mimochodem dla zabawienia publiki, dopuszcza się „narodowej" denuncyacyi względem konikarza *Niwy*, znanego pod pseudonymem Jacka Soplicy...

Odkąd to zresztą, pytamy, filary *Przeglądu tygodniowego* potrzebują się lękać rosyjskiego rządu? Wiadomo przecież, że jestto organ, cieszący się względami władz tamtejszych, bo im ułatwia pracę około podkopywania podstaw społeczeństwa polskiego...

Najzabawniejszym jest końcowy zwrot mojego szlachetnego przeciwnika. Brzmi on dosłownie jak następuje: „W końcu zwracamy uwagę szanownego autora pogadanki, że chcąc krytykować hajdamackie poezye, trzeba prócz po francusku, nauczyć się czytać po polsku." Pan M. Rodoć nie powiedział: „Będziecie wy *dla* ojczyzny żebrać przebaczenia," ale „*u* ojczyzny."

Otóż słowa powyższe tchną tąż samą dobrą wiarą, jak cała przeciw mnie zwrócona filipika. Szlachetny rycerz udaje przewybornie, że się nie poznał na drukarskiej pomyłce, która wyszła na szkodę nie poecie, ale mnie; boć gdyby JMC. pan Rodoć był przemówił do konserwatystów: „Będziecie wy *dla* ojczyzny żebrać przebaczenia" byłoby to z jego strony bardzo pięknie — ale gdy woła: „Będziecie wy *u* ojczyzny itd.", to już jest brzydko i niegodziwie, bo grozi części narodu jakimś teroryzmem, może toporem lub gilotyną...

Trudno byłoby zaiste „żebrać" o cokolwiekbądź u takiej „ojczyzny", której widomemi głowami są oczywiście w mniemaniu zacnego poety redaktorowie *Ruchu* i współpracownicy *Tygodnia*... U tych, czy u innych reprezentantów „ojczyzny" mają „żebrać przebaczenia" konserwatyści? Za co? Za to chyba, że nie przyklaskują ich szaleństwom i niedorzecznościom, że nie uznają powagi tych, co, „mogą być gwiazdą na studentów niebie", ale których płytkość, jeśli nie co gorszego, spostrzega natychmiast każdy człowiek zdrowego rozumu i dobrej woli...

Osobistości te stanąwszy na wielkim ołtarzu, wciągając w siebie rozkoszne wonie kadzideł, jakich im nie szczędzą potulni, naiwni i prostego serca satellici, poczytują się na seryo za część owych „narodowych świętości", których tak gorliwie, z tak gorącym zapałem i poświęceniem bronią przeciw „Stańczykom" i różnym innym konserwatystom — bo dla tych okropnych ludzi „nie ma nic świętego..." W rzędzie największych winowajców *Czas* naturalnie pierwsze zajmuje miejsce — *Czas*, który w oczach dobrodusznych czytelników *Ruchu* musi się jawić w postaci apokaliptycznego smoka, miotającego się na... „wszystko, co patryotyczne", „walkę za niepodległość zowiącego... *rzezią galicyjską*..." (str. 314, nr. 47 *Ruchu liter.*)

Tak to sumiennie i uczciwie cytują w zapale walki panowie, starający się konserwatystów polskich uczynić odpowiedzialnymi za wstrętną nam *Filozofię dziejów* Walewskiego, chociaż smutny ten płód excentrycznego i scherzałego umysłu doczekał się jedynej gruntownej i wyczerpującej odprawy w pismach konserwatywnych, a zwłaszcza w *Przeglądzie polskim*, gdzie świetne i wytrawne pióro Szujskiego wykazało całą nicość filozoficznych wywodów, a zarazem całą niedostateczność historycznej wiedzy autora, który po za częścią XVII wieku rozporządzał wcale szczupłym zasobem wiadomości...

*Filozofia dziejów Polski* należy do tego rodzaju książek, które należało zabić milczeniem. Gdyby nie rozgłos nadany jej przez patryotycznych deklamatorów, niezdolnych powściągnąć zapału i okazyi do łatwego popisu, byłby świat przeszedł nad nią do porządku dziennego, a cały nakład byłby z pułek księgarskich powrócił do właściciela. Ale naszym stróżom ducha narodowego potrzeba było wytoczyć sprawę przed trybunał Europy, a skutkiem tego było, że istotnie w całej Europie cytowano z niej najjaskrawsze i najszkodliwsze wyjątki. Mimo morza kropek i wykrzyknikó w, byłoby się skończyło na pustej deklamacyi, gdyby po przycichnięciu wrzawy nie był zabrał głosu poważny specyalista.

Owym krzykliwym krytykom nie chodziło wcale o argumenta, ani o naukę, za pomocą których byliby mogli bez krzyku zbić uwłaczające ojczystej przeszłości zdania. Spoglądają oni z pogardą na pisarzy, „którzy choć z bibliotek nie wychodzą, choć stracili oczy swe na czytaniu i piersi od kurzu archiwalnego, historykami przecież nie są i nigdy nimi nie będą, bo nie mają tego, czem się — ducha historyi bada, pojmuje i odczuwa."

Oczywiście ducha oni sami wzięli już raz na zawsze w arendę wbrew znanym słowom: *spiritus flat ubi vult*; na wzór obywatela Tromtadrackiego są oni „co do ducha... specyalistami..."

Ale przepraszam najmocniej za dygressyę i wracam do rzeczy. Powiadają, że z wielkiej chmury bywa mały deszczyk. Gotówbym uwierzyć w prawdę tego przysłowia, skoro z całej burzy, jaką wzniały urażone na mnie osobistości, wypadł w druku tylko jeden i to dość słaby piorun w *Tygodniu*. Nie łudźmy się jednak, nie wiadomo bowiem, jak straszne grożą nam jeszcze ciosy... Przynajmniej dochodzące mnie echo pogróżek, mogłoby przerazić najmężniejszego!

Echo to dochodzi mnie za łaskawem pośrednictwem pana Wszędobylskiego, który nietylko zgodnie ze swem imieniem wszędzie bywa, ale z wszystkimi jest na dobrej stopie wszystko wie i wszystkim udziela najświeższych nowin tak, że dzięki nie-

nansowym państwa i usprawiedliwić nacisk nagłości w rozkazie rządowym; rozporządzenie to zatem jest wywołane czystą przezornością i przewidywaniem możności znaczniejszego ruchu wojennego na tych liniach. Zwraca to u nas powszechną uwagę i każdy stawia sobie pytanie: Jakie to wojenne niebezpieczeństwo grozi krajowi naszemu? Przewidywany ruch na tych kolejach nie jest dla transportu ku Rosyi respective Turcyi wojska tu obecnie [illegible] i nie wynoszącego więcéj jak 40 do 50,000 ludzi, a którego też ogołocić kraju nie można, ale raczéj dla możliwego transportu w Rosyi wojska i wojennych przyborów tu do kraju a wówczas stawia się pytanie: przeciw komu wojsko to ma operować? [illegible]

[illegible]

Tak jak już poprzednio wspominaliśmy, skutkiem bezprzykładnego zniżenia waluty rosyjskiej, przemysł nasz ogromne odnosi korzyści. [illegible]

[illegible] przychylnie neutralnego sąsiada; tem czasem przedsiębiorca w Berlinie obstalunek ten wykonał w Warszawie, rachunek mu bowiem wykazał, że znacznie lepiej na tem wyjdzie, niż gdyby miał się zaopatrzyć w wyroby berlińskie.

**Wiedeń** 23 stycznia. Wydział budżetowy Izby deputowanych załatwił już budżet rozchodów ministerstwa oświaty, a następnie także uchwalono rozdział o lasach i domenach rządowych, którego referentem był Smarzewski. Z porządku rzeczy toczyły się rozprawy nad dochodami tego ministerstwa, przyjmowano jednak jedne pozycye po drugich, tak iż dyskusya niedługo zakończyła się. W końcu rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa skarbu.

W tytule „dług państwa" uchwalono na zapłacenie procentów w wydatkach zwyczajnych 83,116,086 złr. już po odtrąceniu 30,174,701 złr. przypadających na Węgry; na samo umorzenie długu państwa wstawiono 10,134,189 złr., — na Węgry wypada oprócz tego 150,000; — na zwrot długu bieżącego w wydatkach nadzwyczajnych 25,000,000 złr., na stratę na monecie 94,100 złr., zatem razem 35,000,000 złr.

— Minister wyznań i oświaty rozporządził, że udzielanie urlopów nauczycielom i nauczycielkom w seminaryach nauczycielskich, jeżeli połączoną z niem jest potrzeba opłacania zastępcy lub remuneracya, lub w ogóle jakiekolwiek koszta, potrzebuje wyraźnego zezwolenia ministerstwa. Rada szkolna krajowa będzie więc mogła we własnym zakresie udzielać urlopu do sześciu miesięcy tylko w tych wypadkach, jeżeli udzielenie to nie pociągnie za sobą jakichkolwiek kosztów. Jest to nowe ścieśnienie atrybucyi rad szkolnych krajowych.

## Teatr wojny.

Najświeższe wiadomości z widowni wojny zgadzają się na to, że jedna z kolumn rosyjskich wykonywa marsz ku morzu w kierunku miasta Gallipoli, położonego na półwyspie trackim, w miejscu, gdzie się kończy cieśnina zwana Dardanelli. Gallipoli posiada dobry port. [illegible] od morza Marmora [illegible] w tym punkcie zwęża cieśninę morską tak, że szerokość jéj nie wynosi więcéj jak 2,000 metrów. Ustawienie w tem miejscu silnej baterii zamyka zupełnie żeglugę przez cieśninę i może skutecznie zapobiedz wpływaniu okrętów na morze Marmora. Na początku obecnej kampanii Anglicy [illegible] ten punkt, aby go Rosyanie nie zajęli i nie zapobiegli przez to możności przepływu ich floty do Konstantynopola, gdyby bezpieczeństwo stolicy tureckiej i interes angielski takiej interwencyi ich wymagał [illegible], ale Turcya, podejrzywając zamiary Anglii, nie chciała się na to zgodzić, [illegible] Wobec marszu Rosyan ku Gallipoli okazać się teraz musi, czy Anglia rzeczywiście zamierza interweniować w obecnej wojnie, [illegible] przepłynąć [illegible] Anglicy [illegible] Rosyan [illegible] się jednak [illegible]

[illegible] zaczyna [illegible] znacznie [illegible] zagłębieniem tej zatoki a leżącym już nad Czarnem morzem Karaburunem nie wynosi więcéj jak 3 mile. Przestrzeń ta międzymorska poprzerywaną jest nadto licznemi drobnemi jeziorami, których pasmo ciągnie się od zatoki Czataldży do Karaburunu. Rozstępy między jeziorami tworzą małe wyniosłości. Cesarz byzantyński Anastazy użył téj linii na wystawienie wzdłuż niéj muru znanego pod nazwą „Anastazyjskiego," który po kilka razy stał się skutecznym środkiem obrony przeciwko napadom barbarzyńców. Słynną jest szczególnie obrona tego muru uskuteczniona na czele małéj liczby wojowników przez Belizaryusza. Za czasów tureckich mur ten, nienżywany, popadł w zupełną ruinę i dziś już gdzie niegdzie tylko sterczą jego odłamki. Na téj to linii, po ostrowach między jeziorami, usypali teraz Turcy 54 redut częścią zupełnie zamkniętych, częścią we froncie tylko wykończonych a bokami o jeziora i bagna opartych. Linia ta stałaby się mogła silną zaporą do wzięcia stolicy, gdyby mogła być dostatecznie uzbrojoną i wystarczającą liczbą wojska obsadzoną. Trzysta armat w części pozycyjnych, w części polowych, których do jéj uzbrojenia potrzeba, możeby się jeszcze znalazły, ale 54 redut wymagają do skutecznéj obrony 54,000 wojska i przynajmniéj 50,000 w stosownych miejscach umieszczonych rezerw. Czy ta liczba się znajdzie, nawet łącznie z gwardyą narodową i z wojskiem Sulejmana, jeśli na czas z Kawali przybyć zdoła, ulega pewnéj wątpliwości.

Korpus Sulejmana, rzeczywiście uratowany, przybył już do portu Kawali nad morzem Egejskiem i ztamtąd miał na wybrzeże morza Marmory popłynąć. Urzędowy raport rosyjski podany wczoraj w treści brzmiącej nieco niebezpiecznie, mamy dziś w całej rozciągłości. Wynika z niego, że tylko te siły, które broniły wąwozów Ichtymańskich, cofały się od Samakowa do Kudikiei w bliskości Filipopola, a porażone tu ponownie, uchodzić musiały w góry w kierunku Dermendere. Ile ich zostało, zbierać się zapewne będzie późniéj w Drannie i Kawali. Sam zaś Sulejman wymaszerował już wcześniéj ku Adryanopolowi, zostawiając w Filipopolu tylko 2,000 tylnej straży. Kiedy się jednak w Czyrpanie dowiedział o zbliżaniu się znacznych sił rosyjskich ku Adryanopolowi, osądził za właściwsze uskutecznić swój odwrót przez góry despackie, najwygodniejszą drogą przez Stanimakę i Drannę do Kawali. Pozostawiona tylna straż w sile 2,000 ludzi, wyszła dopiero z Filipopola, kiedy Krüdener od północy zaczął do miasta szturmować. Parta oddziałem jen. Garki zachodzącym jej ciągle od strony gór, musiała się cofać prosto na siły rosyjskie, maszerujące do Konstantynopola. W ostatniej jednak chwili udało jej się przemknąć bokiem tych sił przez Haskiei, leżące dwie mile na zachód Hermanli, gdzie już stali Rosyanie. Ztąd zwróciła się ku południowi i dąży w kierunku Gallipoli.

Na półwyspie bałkańskim powstaje teraz nowy teatr wojny. W Albanii i Tessalii zaczyna się szerzyć powstanie Greków. W Atenach, po ustąpieniu poprzedniego ministerstwa, stanie zapewne Komunduros na czele rządu, coby znaczyło wojnę Grecyi z Turcyą.

---

**Tirnowo** 22 stycznia. (*Presse*). W. ks. Mikołaj uda się bez względu na skutek, jaki wezmą układy o rozejm, do Adryanopola, gdzie już znaczna część gwardyi stanęła.

Z Adryanopola wyruszyły już dwie kolumny w marsz ku południowi. Jedna z nich maszeruje prosto na południe, z widocznym zamiarem opanowania brzegów morza, czy jej celem jednak jest Gallipoli, niewiadomo. Druga kolumna udała się w kierunku Sorok-Cerkwi, trzecia z Jamboli maszeruje w kierunku wschodnio-południowym.

**Bukareszt** 23 stycznia. (*Presse*). Komunikacya między Ruszczukiem a Turtukai przerwaną została przez wojska rosyjskie; obsaczenie twierdzy jednak w zupełności uskutecznionem nie zostało. Wojska tureckie z Rasgradu i Osmanbazaru rozpoczęły odwrót do Szumli.

**Tyflis** 22 stycznia. (*Presse*). Rosyanie opanowali okolice góry Czuruk. Turcy spalili klasztor Melas. Rosyjska kolumna z Ardanuszu posuwa się ku Artwinowi.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 stycznia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi balneologicznej, na którem po przemowie prof. Dra Korczyńskiego zebrani członkowie uczcili pamięć zmarłego Dra Dietla, założyciela i przez długi czas prezesa tej Komisyi. Następnie Dr Lutostański odczytał memoryał do Wydziału krajowego w sprawie ustawy zdrojowej, tudzież przedstawił projekta ustawy i regulaminów zdrojowych. Wreszcie Dr Ściborowski odczytał dalszy ciąg swej pracy pod tytułem: Opis Krzeszowic jako zakładu zdrojowego wód siarczanych.

— Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, który miał przybyć dzisiaj o 3ciej do Krakowa, pojechał pośpiesznym pociągiem wprost do Wiednia i dopiero z powrotem zatrzyma się w naszem mieście. Marszałek zabawi kilka dni we Wiedniu. — Za pobytem swym w Krakowie ma on zwiedzić szkołę rolniczą w Czernichowie w celu ewentualnego przejęcia jej na fundusz krajowy.

— Na sarkofag na Skałce dla ś. p. L. Siemieńskiego otrzymaliśmy od hr. St. Małachowskiego 10 złr.

— Dziś w południe w domu przy ulicy Kopernika pod L. 43 skutkiem nieostrożnego obchodzenia się służącego Emanuela Blumenfelda z lampą naftową, zapalił się spirytus w beczce w piwnicy szynkarza Józefa Dottnera. Straż pożarna stłumiła ogień. Szkoda jest nieznaczna. Dottner gasząc ogień poparzył obie ręce.

— Wczoraj wieczór otruł się arszenikiem Franciszek Wostresz z Morawy, liczący lat przeszło 20, w domu pod L. 119 na Kleparzu. Dr Rybczyński wezwany do otrutego, nie zdołał już ocalić go. Powodem samobójstwa był brak środków utrzymania się.

— Sądzićby można, że kiedy w ostatnich czasach publiczność tak skąpo obdarza swemi względami teatr, to przynajmniej cyrk p. Sidolego musi być za to przepełniony. Tak jednak nie jest, jakkolwiek cyrk posiada wybornie tresowane konie i bardzo zręcznych jeźdźców, a nadto występuje w nim teraz znany z olbrzymiej siły atleta p. Holtum, który chwyta w lot wystrzeloną z działa kulę.

— Z listu do rodziny pisanego dowiadujemy się, że p. Władysław Kluger, autor „Listów z Ameryki południowej", inżynier i profesor w Limie, mianowany został przez rząd w Peruwii komisarzem rządowym na wystawie paryskiej dla działu inżynieryi i hidrauliki, oprócz tego ma polecenie zakupienia w Paryżu i Londynie przedmiotów naukowych dla szkoły inżynierskiej i postarania się o zdolnych dla tej szkoły nauczycieli. P. Kluger wyjechał już do Europy.

— Wydział krajowy postanowił zamówić portrety marszałków krajowych i przeznaczył na ten cel sumę 3000 złr. P. Rodakowski kończy już portret ks. Leona Sapiehy; następnie przyjdzie kolej na portrety hr. Alfreda Potockiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i hr. Ludwika Wodzickiego, którzy kolejno obejmowali laskę marszałkowską.

— *Daily News* jeden z najznakomitszych dzienników angielskich zamieścił obszerne wspomnienie o ś. p. Aleksandrze Wielopolskim.

— Towarzystwo lekarskie w Warszawie odrzuciło wniosek przyjęcia na członka swego panny Tomaszewiczownej, która na uniwersytecie w Zürichu otrzymała stopień doktora medycyny.

— *La France* pisze, że kiedy przed czterema laty obchodziły Włochy uroczystość zaprowadzenia swego statutu, pewien Francuz wierny ideom republikańskim, przechadzał się po Kwirynale z księciem Humbertem, oczekującym chwili, w której będzie mógł wsiąść na koń, aby wziąć udział w przeglądzie, odbyć się mającym na cześć konstytucyi. Dzień był słotny; książę zbliżył się do okna, zatrzymał się i wskazując na Watykan, rzekł: „Założę się, że się tam modlą, aby wojsko i mnie deszcz dobrze zmoczył". Po tym wesołym koncepcie mówił poważnie: „Mówią, że jestem Prusakiem; dla czegóż miałbym nim być? Niezapominam, że równie Francya jak Prusy, a pierwsza nawet pierwej, przyczyniły się do naszego wyswobodzenia. Matka moja była Austryaczką, siostra moja została Francuzką. Ja jestem Włochem, i niczem innem jak Włochem; i jestem nim z całą namiętnością. Gdyby stronnictwo klerykalne we Francyi chciało nas wprowadzić w kłopot, ono to rzuciłoby nas w objęcia Niemiec i na nie spadłaby cała odpowiedzialność".

— Znany powszechnie w Paryżu lekarz Dr. T..., jak donosi paryski *Figaro*, szczególną dotknięty jest manią, że ilekroć ujrzy podeszłą kobietę, budzi się w nim gwałtowna furya, którą zdradza w sposób dość niepokojący. Przyjaciele chorego, do których w pierwszym rzędzie należy prezes senatu książę Audiffret-Pasquier, uradzili, że należy go na czas jakiś oddać do zakładu, dla tego pod pozorem przejażdżki wsiadł z nim książę wraz z kilku innemi osobami do powozu, aby go tam odwieść. W drodze wywiązała się dysputa polityczna, która z powodu że Dr. T. jest stronnikiem bonapartyzmu, doprowadziła księcia do najwyższego rozdrażnienia. Lekarz domu obłąkanych, który nie znał ani księcia ani doktora, widząc pierwszego w stanie gorączkowym, z zaczerwienioną twarzą i niespokojnemi ruchami, sądził że on jest właśnie tym chorym, którego mu przywieziono. Łatwą była zresztą zamiana, a przynajmniej niebyło nikogo coby ją wyjaśnił, gdyż kiedy książę wraz z Dr. T. wszedł do pokoju lekarza, reszta towarzyszów udała się do ogrodu. Lekarz prosił księcia, aby się udał z nim do sąsiedniego pokoju, i tam zamknąwszy go, odszedł, a Dr. T. wrócił spokojnie do domu. Gdy lekarz znów odwiedził mniemanego chorego, ujrzał go w najwyższym szale uniesienia, książę groził że użyje siły, lecz lekarz przyzwyczajony do tego rodzaju paroksyzmów, radził mu spokój, a gdy to nie skutkowało, zawołał ludzi i kazał go związać. Dopiero gdy książę nie wracał do domu, przyjaciele księcia wyśledzili gdzie się znajduje i uwolnili go, a lekarz przepraszał — ale zapóźno, bo prezes senatu przez kilka godzin uważanym był za waryata. Cała ta sensacyjna historya zdaje się jednak być płodem bujnej fantazyi *Figara*.

— Słynny amerykański spirytysta Sledge opuścił Wiedeń po krótkim pobycie, skróconym nad spodziewanie jasnowidzącego *medium* przez policyę stolicy. P. Sledge odbywał posiedzenia w apartamentach swoich w „hotel Impérial". Zaledwie duchy wywoływane szeregiem pociągów magnetycznych zaczęły się pojawiać w kształcie „białych rąk poruszających się w cieniu," zaledwo niewidome palce dotykać poczęły kolan zgromadzonych wyznawców swiata duchowego, gdy skeptyczna policya przerwała zajmującą scenę z *Tysiąca i jednej nocy*. „Raczysz pan p. Sledge, rzekł doń ajent policyi, opuścić granice Austryi w 24 godzinach". — „Rzeczy moje już spakowane, odpowiedział niezmieszany współzawodnik Davenporta. O postanowieniu Pańskiem byłem już w przód zawiadomionym" — „A przez kogożto, jeżeli wolno zapytać? — Przez ducha, którego zesłał Zbawiciel swiata w misyi przestrzegania tych, których wyganiają". — „A nazwisko jego?" — „Nazwiska są różne. Jest to bowiem raz który ze starożytnych jak Sextus Tarkwiniusz, to znów nowocześni jak Karol X, Ludwik Filip lub Napoleon III.

— Ogród zoologiczny w Filadelfii był niedawno widownią następującego zdarzenia: Podczas popołudniowego ogólnego karmienia zwierząt, zwrócił na siebie uwagę stróżów chrypliwy ryk wychodzący z klatki, w której lwy były umieszczone. Pokazało się, że wydawała go lwica, która połykając zbyt żarłocznie podany sobie żer, udławiła się kością i zagrożoną była uduszeniem. Dozorca lękając się o kosztowne zwierzę, wskoczył natychmiast do klatki i schwyciwszy lwicę za ogon, silnie wywinął z nią młynek. Gdy to jednak nie pomogło i lwica ledwo już była żywą, zakasał nagle rękaw i włożywszy w paszczę jej rękę po łokieć, wyciągnął z niej kość z taką szybkością, że wdzięczna lwica nie miała czasu zamiast kości rękę jego schrupać.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Marcina Chochołka, za kradzież otrąb; Fr. Koska, za przeniewierzenie odzieży; Aleks. Snarskiego, za przeniewierzenie odzieży danej mu do naprawy; Winc. Józefackiego, za kradzież worków.

**TEATR.** — We czwartek dnia 24go stycznia: Po raz drugi: Komedya w 3 aktach, napisana przez E. Nus i A. Belot, tłumaczenie Ludwika Powidzja: *Miss Multon*. — Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 23go stycznia pochmurno, popołudniu, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od — 2·4 doszedł do + 4·8 C. Barometr nisko stoi; rano o 6ej dnia 24go stycznia wysokość jego była 732·8 millim., termometru 1·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 25go stycznia: Nawrócenie św. Pawła.

---

**Wiadomości bibliograficzne.**

— Już od dni kilku wyszedł drugi zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z d. 15go stycznia i zawiera: „Z przedburzy", przez hr. Ludwika Dębickiego; „Rozkład cerkwi rosyjskiej", przez Fran. Lutrzykowskiego; „Kołłątaj w powstaniu Kościuszkow-

---

strudzonej pełnej bezinteresowności a nawet poświęcenia działalności tego chodzącego dziennika, miasto zawsze obfituje w polityczne, literackie i towarzyskie nowalie.

Pan Wszędobylski jest zbyt znanym w szerokich kołach społeczeństwa, abym go potrzebował portretować. Średniego wzrostu, kształtnej postawy, wysokiego, bardzo wysokiego czoła, twarzy miłej, zawsze uśmiechającej się, trzyma się prosto, uprzejmy i grzeczny dla wszystkich, szczególniej dla płci pięknej — to też niema grzeczności, którejby nie spełnił dla ładnej kobiety. Przyzna każdy, że w epoce, gdy niegrzeczność weszła w modę, szewalerya ta rzuca na czoło naszego przyjaciela nader sympatyczne i ujmujące światło.

Powie nam kto, że wedle francuskiego przysłowia (przez patryotyzm nie przytaczam go w oryginale) jesteśmy zapłaceni za to, aby pana W. chwalić. Istotnie trudno nam się utrzymać w granicach bezstronności, gdyż nieoceniony ten człowiek wyświadczał nam znakomite przysługi. Ile razy chcieliśmy, aby słowa nasze rozbiegły się po mieście i przyległościach z szybkością telegramu, tylekroć powierzaliśmy mu je w największej tajemnicy, a nigdy skutek nie zawodził nadziei. Nawzajem nie szczędził nam nigdy p. Wszędobylski nowinek z przeciwnego obozu, bo pamięć ma zdumiewającą i przyznać trzeba, że relacye jego bywają wierne jak echo telefonu, który to wynalazek (dodać muszę) bardzo zaniepokoił.

Otóż Jmci Pan Wszędobylski przyszedłszy do mnie nazajutrz po nadejściu *Pogadanki literackiej* do Lwowa (zaspy śnieżne zatrzymały biedną kilka godzin dłużej w drodze), rozpowiedział mi szczegółowo, co się działo dnia poprzedniego w kołach Tromtadratów i mistyków lwowskich.

Stanowisko Chochlika między innemi jest zagrożonem; pochwały oddawane mu w piśmie konserwatywnem, podają go w silne podejrzenie, że zrywa z przeszłością i przechodzi do przeciwnego obozu. *Czas* buduje mu most z róż, z których wyjęto starannie wszystkie ciernie. W rzeczy samej to, co drukował w ostatnich czasach, mógłby figurować w najkonserwatywniejszym organie. Chochlik zaprzecza wprawdzie stanowczo podobnym insynuacyom, ale zapowiedziano mu, że ciążący na sobie zarzut może otrząść, pod grozą wielkiej exkomuniki narodowej, wyłącznie i jedynie gwałtowną napaścią na „wrogów ojczyzny".

W zborze mistyków na ulicy „Kurkowej" panuje chaos i zamęt. Wielki Mefty *Ruchu* zarządził wszelkie środki dla wykrycia i przykładnego ukarania niebezpiecznego autora pogadanki; policya narodowa w ruchu i już jest na tropie. Jestto organizacya tak dzielna, że przed jej wszystko widzącemi oczyma nic się ukryć nie zdoła. Tkwi jeszcze wszystkim żywo w pamięci ów wypadek, gdy „główny współpracownik" *Ruchu*, naczelny minister tej policyi, krzyżując działanie policyi moskiewskiej, udzielił tutejszej prasie oficyalne *communiqué*, że z całego legionu korespondentów lwowskich do pism warszawskich, jeden tylko jest emigrant i ten to właśnie jeden jedyny „najmilejszy", jakby powiedział poeta, przynosi zaszczyt Galicyi.

Policya ta wietrzy z biegłością agentów *à la* Gaboriau, a zabrała się do dzieła w ten sposób, że ułożywszy z „pogadanki" alfabetyczny słownik wyrazów, próbuje, czy moja *copia verborum*, przymierzona do artykułów kilku podejrzanych osób, nie wyda pożądanego rezultatu, t. j. nie wykryje podobieństwa, czy to całych frazesów, czy też pojedynczych wyrazów. Robiąc to, usiłują ci panowie iść za postępem porównawczej filologii, o której doszedł i do nich głuchy odgłos; zwracają zaś szczególniej uwagę na to, czy autor woli używać: **nader** czy **bardzo**, **więc** czy **zatem**, **bowiem** czy **albowiem**, a gdy się okaże, że pan X. podobnie jak autor pogadanki ma n. p. słabość do **bowiem** a wstręt do **albowiem**, **ponieważ** i t. d., wówczas dopiero krzykną: **Hajże na Soplicę!** Jak wielka ztąd wypłynie korzyść dla umiejętności, jak się ustali metoda naukowej krytyki, nie potrzeba dowodzić. Skoro raz zostanie uznaną przez sanhedryn z Kurkowej ulicy, uzyska tem samem pieczęć nieomylności i nie będzie już od niego apelacyi do żadnej innej ziemskiej zwierzchności.

Wprawdzie ten szanowny arendarz polskości i patryotyzmu ma nad sobą zwierzchnika w osobie naczelnego redaktora *Gazety Narodowej*, a powiadają złośliwi, że (tak samo utrzymuje Wszędobylski) oświadczył on podobno wcale dowcipnie, że błogą jego działalność w *Narodówce* mógłby zastąpić szablonami dla osób i książek wszelakiej treści — jednym dla przyjaciół, drugim dla wrogów.

W szablony te potrzeba będzie wpisywać tylko imiona i tytuły, a na tyle inteligencyi zdobędzie się i *metteur en-pages*. Nie straci przeto nic na zamianie *Gazeta*, ale straci *Ruch*, gdyż o nim regularnie jak febra umieszcza „główny współpracownik" tego pisma wiecznie jednę i tę samą, nie zmieniającą się na włos reklamę. Recepta na nią brzmi zawsze tak: „We wstępnym artykule redakcya rozbiera jeden z najważniejszych przedmiotów"... zaiste! i t. d. „W tym numerze rozpoczęta powieść jest wzorowo napisaną" i t. d. „Rozprawa... jest najdokładniejszem studyum, jakie mamy w literaturze polskiej". i t. d. i t. d.

Formularz powyższy wypisaliśmy z ostatniego numeru *Gazety*, ale tak samo brzmiała przed miesiącem, przed rokiem i dawniej. Mylimy się — teraz jest znacznie skromniej redagowany, bo już *Tydzień* i inne pisma wyśmiały nieraz „głównego współpracownika", że z taką efronteryą chwali siebie i swoje pisma.

Jakżeż, pytamy, pogodzić tę praktykę z wygłaszaną przez tegoż pana „we wstępnych artykułach *Ruchu*" teoryą, że „rozum prawdziwy chrześciański bywa zawsze skromnym, że „cnota jest skromną i **pochwał sobie nie daje, a nawet ich nie znosi**, dla niej wystarcza zadowolenie własnego sumienia".

Cóż więc mamy brać na seryo: praktykę czy teoryę? Niech nam raczy na to odpowiedzieć ta „powaga" wprawdzie nie „uczona", ale natchniona".

Spostrzegam, że zbyt wiele czasu i miejsca poświęciłem pismom i osobom, nie zasługującym na to; przyrzekając więc poprawę na przyszłość, zakończę niniejszy ustęp wzmianką o jednym z tych nielicznych w *Ruchu* artykułów, które czytać warto, gdyż mimo wszystkich swych stron ujemnych wznosi się o całe niebo po nad ogólny intelletualny poziom tego pisma. Mam na myśli „wspomnienie o Adamie Mickiewiczu", spisane przez sędziwego wychodźcę, p. Alojzego Ligenzę Niewiarowicza. Jest to chaotycznie i często niekrytycznie ułożone opowiadanie, które jednak przesiane umiejętnie przez rzeszoto, dostarczy wiele cennego materyału. Szanowny autor zapewnia, że „długie lata przeżył w ścisłej znajomości i przyjaźni z Mickiewiczem", a zapowiada też, że mówić będzie tylko o tem, co sam widział, lub o czem z ust jego słyszał, chociaż zaś czasami opuszcza tak trafnie zakreśloną sobie dziedzinę faktów i rozmów wielkiego poety, a wówczas wypowiada zdania, nie wytrzymujące krytyki, uchybienia te wszakże łatwo spostrzedz i usunąć można. Kiedy n. p. pan N. zaręcza, że dramatu Krystyna Ostrowskiego p. t: *Jan Sobieski pod Wiedniem*, nie przedstawiono dla tego, że „p. Ostrowski niezgrabnie zawięzuje krawatkę"... i powołuje się przytem na słowa dekoratora teatru p. Sarcey — wiemy, że twierdzenia tego wbrew upewnieniom, nie można przyjmować na seryo, a gdy tłumacząc stosunek Mickiewicza do Maryli, na naiwne pytanie: „dla czego się nie pobrali, kiedy się tak kochali?" Odpowiada, że „uważali oboje miłość **ich** (ma być **swą**) wzajemną za tak świętą, tak czystą, że nawet związek małżeński byłby jej zakałą", wiemy również co o tem zdaniu trzymać... Nie brak podobnych ustępów, zmniejszających wartość artykułu. Autor popada nawet niekiedy w sprzeczność z samym sobą. Mówi on, że „cenne są wiadomości Odyńca z lat młodszych Adama, ale z lat późniejszych nie mają tej wartości" — uwaga o tyle słuszna, że autor *Felicyty* może sądzić Mickiewicza trafnie z tej tylko epoki, gdy byli razem. Ale p. Niewiarowicz zadaje właśnie kłam Odyńcowi w rzeczach, których był naocznym świadkiem. „Czytałem (pisze) listy Odyńca, a w nich opisanie niektórych okoliczności, w których przedstawiono Adama, jako człowieka, który potrzebował nawracania religijnego" a dalej: Uroiły się komuś romansowe nawracania Adama, jakby był niedowiarkiem i rozpisują się o tem, bez względu, że to **nie prawda**, że poniżają człowieka, uwłaczają geniuszowi i jego ducha małym(!) czynią"...

Możemy zapewnić p. N., że nie uwłacza to geniuszowi, jeśli osłabłszy w wierze, podniósł się z tego zwątpienia, boć i święci upadali... a nie poniżają go ci, co o tem mówią. Mówią zaś prawdę wbrew solennym, ale gołosłownym zaprzeczeniom, gdyż nie mamy najmniejszego powodu posądzać o fałsz dwóch współczesnych naocznych świadków, ze wszech miar wiarogodnych: Odyńca i panny Henryety Ankwiczównej, dziś pani Kuczkowskiej, na której zwierzeniach osnuła swoje opowiadanie w *Bibliotece Warszawskiej* p. Duchińska.

Nazwaliśmy powyżej redaktorów *Ruchu* mistykami, a w mistycyzmie tym dostrzegać się daje pewne powinnowactwo z mistrzem Towiańskim. Zauważano to już wielokrotnie, że „główny współpracownik" przy różnych okazyach mniej lub więcej ostrożnie stawał w obronie Towianizmu, oświadczając się usilnie przeciw mianowaniu go sektą. Tęższą skłonność zdradza p. Niewiarowicz; posłuchajmy jednej z licznych jego wycieczek przeciw nieuznającym błogich skutków doktryny. Le Tronc, dyrektor *Collège de France*, powiada on, „nieprzyjaciel idei Towiańskiego, piorunował przeciw niej, toż samo czyniła jego córka. Dyrektor umarł, a córka wyszła za gorliwego Towiańczyka, Romualda Januszkiewicza i po śmierci męża swego zamieszkała przy Andrzeju Towiańskim w Zürychu... Dedukcyj żadnych nie robię(!), ale **się mi** zdaje, że to powinno przecie zwrócić uwagę i służyć za ostrzeżenie, że człowiek nie powinien być porywczym w sądzie swoim o rzeczy, której nie poznał(?), szczególnie o rzeczy wyższej i tak subtelnej, jaką jest nauka tak zwanej towiańszczyzny"...

Na innem miejscu mówi autor: „Kiedy Towiański się pojawił i kiedy Adam nasz, on mistrz owiany tchnieniem bez zaprzeczenia **tego wielkiego męża**, uradowany chciał przelać to tchnienie całemu narodowi — jakżeż to przyjęli? Z szyderstwem i t. d.

P. Niewiarowicz w polemicznym zapale posuwa się tak daleko, że utrzymuje, jakoby Polacy wówczas: Słowackiego, Krasińskiego, Goszczyńskiego, Różyckiego, Chodźków, Wrotnowskiego i wielu innych woleli ogłosić waryatami, zwodzicielami(!) i stanąć przeciw nim, niżeli — swego widzi mi się odstąpić... i dla tego mąż znakomity, dziś wśród nas przebywający z boleścią wyrzekł: „Jakaż to klęska, że natenczas tak pewny środek zbawienia swego Polska odrzuciła"...

Pierwsza część powyższego ustępu zawiera fałsz, gdyż Polacy nikogo z wymienionych osób nie nazywali „waryatem", tem mniej zaś „zwodzicielem", ubolewali tylko nad nimi, jako opanowanymi przez sekciarski mistycyzm; co się zaś tyczy owego pobożnego życzenia dla Polski, pragnęlibyśmy wiedzieć, kto jest owym „mężem znakomitym, wśród nas przebywającym?" czy nie „główny współpracownik *Ruchu*?"

W takim razie nie dziwimy się, że tak stanowczo decyduje o zbawieniu Polski!

*A.*

skiem“, napisał Michał Chyliński; „Prawosławna“ powieść napisał Facundus Verus; „Nie umiemy się bawić“ (wiersz); „Przegląd literacki„ przez Dra N.; Listy z Włoch; Listy ze Lwowa o dwóch lwowskich humorystach; Mozaika lwowska; „Śmierć Wiktora Emanuela“, przez hr. Lud. Dębickiego; Kronika.

— Nr. 2-gi *Dwutygodnika naukowego* zawiera: „Kamienna karta dziejów“, przez Teodora Ziemięckiego; „Hipoteza o Haliczu Słowackim“ (szkic historyczny z XII w.), przez Michała Chylińskiego; „Pietniczany i ich dziedzice“, napisał Drwęca; Wiadomości; Bibliografia; Zapytania.

### *Wykaz zmarłych w Krakowie*

od d. 13 do d. 19 stycznia 1878 r. włącznie.

Razem zmarło osób 58; 27 kobiet i 31 mężczyzn; 25 osób w obwodach i 33 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 15, do 5 roku 6, do 10 roku 1, do 20 roku 3, do 30 roku 7, do 40 roku 4, do 60 roku 13, do 80 roku 8, powyżej 80 roku 1.

Na choroby zakaźne zmarło osób 12. Na ospę: Helena Kurpińska, córka stróża, 1 rok; Stefania Cirówna, córka służącego 5 mies; Franciszka Chromówna, córka konduktora, 4 lata; Wojciech Radziszowski, syn wyrobnika, 7 lat. Na płonicę: Mikołaj Esneker, syn murarza, 3 lata; Feliksa Kaczmarczykówna, córka stróża, 4³/₄ roku. Na dławiec: Helena Holtzerówna, córka nauczyciela, 4 lata. Na dur brzuszny: Jan Paciak, wyrobnik, lat 19; Katarzyna Pausiówna, służąca, lat 36; Juliusz Bobowski, delegat namiestnictwa, lat 60. Na zimnicę: Elżbieta Pająkówna, córka posługacza, 14 mies. Na ropnicę: Józef Górski, murarz, lat 14. Na inne choroby zmarło osób 46. Na puchlinę mózgu: Tomasz Malinowski, syn wyrobnika, 2 mies.; Zofia Chilówna, córka handlarza, 6 mies. Na udar mózgowy: Józefa Kupka, wyrobnica, lat 56; Józefa Mogilska, przekupka lat 77. Na zanik mózgu: Józef Wężyk, właśc. dóbr. lat 60. Na drgawki: Kamilla Machowska, córka szewca, 10 miesięcy. Na wadę serca: Michał Sosnowski, szewc, lat 42. Na zapalenie płuc: Wojciech Swozowicz, ubogi, lat 70; Tekla Solarzowa, uboga, lat 80; Józef Dietl, b. prezydent m. Krakowa, lat 74; Abraham Abrahamowicz, szewc, lat 50; Jan Czyż, wyrobnik, lat 47; Tomasz Sala, służący, lat 27; Basia Kamzlerówna, córka pisarza, 5 mies.; Mieczysław Serdyński, syn hamowacza, 8 mies. Na suchoty płuc: Gecel Friesel, tandeciarz, lat 62; Mendel Blöder, przekupień, lat 58; Matylda Wandachowa, wyrobnica, lat 35; Józefa Maziakowa, wyrobnica, lat 38; Szczepan Hołowczyk, szewc, lat 24; Stefan Kulski, prawnik, lat 21. Na rozedmę płuc: Tekla Tnosowa, uboga, lat 72; Zofia Baranówna, wyrobnica, lat 50; Marya Adamska, wyrobnica, lat 58. Na zapalenie kiszek: Władysław Smolik, syn piekarza, 3 mies.; Katarzyna Głowaczówna, wyrobnica, lat 30. Na zapalenie nerek: Józef Gwóźdź, wyrobnik, lat 30; Katarzyna Wróblewska, wyrobnica, lat 29; Marya Zimmermanówna, służąca, lat 27. Na raka: Józef Durynek, wyrobnik, lat 57; Estera Treibiczowa, wyrobnica, lat 56; Necha Taumanowa, posługaczka, lat 46. Na puchlinę: Adam Boba, stolarz, lat 54. Na rozwój niedostateczny: córka woźnicy Maurycego Kuczyna, ¹/₂ godziny; Antonina Nowakowska, córka służącego, 3 mies.; Józefa Nowakowska, córka służącego, 3 mies; Franciszek Jędraski, syn służącego, 4 tyg.; Stefan Zawarło, syn służącej, 3 tyg.; Paweł Juszczakiewicz, syn handlarza, 15 godzin. Na uwiąd starczy: Józefa Krogulecka, uboga, lat 70; Joanna Szczawińska, kawiarka, lat 85. Na wyniszczenie: Marya Dembkowska, wyrobnica, lat 60; Franciszek Siwiec, ubogi, lat 32; Małgorzata Chudobionka, córka wyrobnicy, 2 lata; Marya Szymoniakówna, córka wyrobnicy, 3 mies. Otruła się: Józefa Hachulska, służąca, lat 19.

## Sprawy sądowe.

**Lwów** 18 stycznia.

*Propaganda socyalistyczna w Galicyi.*

(Dokończenie).

Nastąpiło potem przesłuchanie świadków, z których dwaj Bazyli Didacz i Bronisław Starski nie ważnego nie powiedzieli. Przesłuchanie trzeciego Jana Skatny, kucharza, było bardzo zajmujące. Był to spółwięzień Franka, którego tenże nawracał na zasa[illegible] i, tłu[illegible] społe[illegible] kopicy jest [illegible] mniej [illegible] z lu[illegible] składa się [illegible] najmniej [illegible] od stu [illegible] właściwy [illegible] najwyż[illegible] lu[illegible] przedstawie [illegible] winni u[illegible] opowiadał [illegible] małżeń[illegible] nie[illegible] będzie [illegible] a i u[illegible] prowie“.

Franko oświadcza na to, że widocznie Skatynie [illegible] takich [illegible].

Przez [illegible] trwało odczytywanie rozmaitych licznych dokumentów, pism, listów i t. p. W czasie odczytania broszury *Zlota Hramota* trybunał [illegible].

Dziś oskarżyciel publiczny otrzymał w dłuższej przemowie akt oskarżenia i wnosił dla Koturnickiego karę ścisłego aresztu od 6 miesięcy do roku i wydalenia za granicę, dla Franka, Pawlika, Anny Pawlik i Terleckiego karę ścisłego aresztu od [illegible], dla Sielskiego i Mandyczewskiego karę aresztu od miesiąca do 3 miesięcy.

Po oskarżycielu zabrał głos pierwszy oskarżony Koturnicki. Po długim wywodzie historycznym o zasadach socyalizmu, przerywanym przez przewodniczącego [illegible] — oświadcza, że oskarżony [illegible] socyalizm niema [illegible] przewrotu, lecz [illegible] na ce[illegible] anor[illegible] że [illegible] najwięcej [illegible] nosi, — [illegible] w nę[illegible] dowodzi, że [illegible] ich kra[illegible] rząd go [illegible] socyali[illegible] wreszcie mówi, że socyalizm jest pojednaniem, że gdybyśmy przejęli się jego zasadami, niebyłoby żadnej rozterki między Polakami i Rusinami, — zbija twierdzenie, jakoby socyalizm był przeciwnikiem narodowości, gdyż pozostawia on wszelką wolność pod tym względem, i jest wrogiem ucisku jakiegokolwiek. Socyalizm niema tajnych towarzystw, gdyż tajne towarzystwa, muszą się z istoty rzeczy ograniczać na szczupłe koło wtajemniczonych, a socyalizm jest ideą światową, która niepotrzebuje się bać światła dziennego. Dowodzi dalej, że przyjechawszy do Lwowa był pilnowany przez policyę bardzo ściśle — jak się okazało, a przecież niedostrzeżono żadnej u niego zabronionej czynności. Prokuratorya argumentuje, że miał on zamiar zawiązać tu tajne stowarzyszenie. Za zamiary nikt nie odpowiada nawet w Rosyi a cóż dopiero w konstytucyjnej Austryi. A zresztą wychodząc z tej zasady, trzebaby zamknąć wszystkich, bo któż ręczy, czy niemają zamiaru popełnić jutro jakiej zbrodni.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 20 stycznia.

Powszechnie sądzono, że dzień 17 sierpnia będzie decydującym co do dalszego kierunku transakcyj giełdowych, i że słowa, które telegraf w tym dniu roznieśe z nad brzegów Tamizy, od razu popchną kursa do góry lub na dół. Lecz angielska mowa tronowa, i następnie dyskusye, które dotąd były prowadzone w parlamencie z okazyi adresu, nie wywołały jeszcze najmniejszej zmiany w usposobieniu targów zagranicznych i naszego placu. Tendencya jest zawsze dobra i zdradza pewne zaufanie, a przytem liczba tranzakcyj zawsze dość ograniczona. Jedno z drugiem się nie zgadza, bo jeżeli ludzie wierzą w niezawodny i może bliski pokój, to zdaje się, że powinni okazywać chęć do kupna. Ta sprzeczność tem więcej jest uderzająca, że, o ile słychać, tylko sfery polityczne mają być obecną sytuacyą zaniepokojone, kiedy w ogóle świat finansowy ma przekonanie, że kryzys oryentalna nie da żadnego powodu do dalszych zawikłań. Otóż trudno wiedzieć, czy obawy kół politycznych są szczere, czy udane, ale co się tyczy sfer finansowych, to zdaje się, że ich przeczucie jest trafne, jeżeli oni sądzą, że Turcya zginęła, że jej podział jest nieunikniony, i że ona zawrze z Rosyą pokój bez niczyjej interwencyi. Wieść — która zresztą może się wkrótce sprawdzić — o otoczeniu wojska Sulejmana baszy, wywołała wczoraj chwilową wprawdzie, ale znaczną zwyżkę, która ustała, gdy się okazało, że wiadomość była przedwczesną. Czy to nie wydaje się dość dziwnem, widzieć objaw zaufania i radości, kiedy przecież taki wypadek jak zniszczenie ostatnich prawie szczątków armii tureckiej, może być właśnie tym faktem niespodziewanym, po którym interesa angielskie byłyby zagrożone? Otóż, jeżeli nawet w takim razie świat finansowy nie wierzy, aby Wielka Brytania interweniowała na Wschodzie, to dla tego, że i on należy do szkoły manszesterskiej, o której sile i przewadze jest głęboko przekonany.

I bodaj czy nie ma racyi. Kto pamięta Anglię jaka była dwadzieścia pięć lub trzydzieści lat temu, dla tego kraj ten jest dziś nie do poznania. Doktryny liberalne reprezentowane przez szkołę manszesterską zaprowadziły tam najkompletniejszą zmianę, zrobiwszy od tych kilkudziesięciu lat niesłychane postępy, liberalizm zaś podnosi dobrobyt pewnych sfer społeczeństwa, choć zarazem zaostrza kwestyę socyalistyczną, której nigdy rozwiązać nie potrafi, ale zabija kraje politycznie i moralnie, a zaślepia ludzi do takiego stopnia, że im nie pozwala widzieć, iż od utraty wpływu i potęgi do upadku materyalnych korzyści wcale nie daleko. Do tego stanu zaślepienia doprowadził liberalizm Anglię, i dla tego sfery finansowe są przekonane, że ona dla własnej nawet obrony się nie ruszy, skoro się zaczyna oswajać z myślą, że kiedyś Indye utraci. Powiadają niektórzy, że kapitał jest elementem konserwatyzmu; to bajka i czcze gadaniny, bo kapitał nie ma ni wiary, ni ojczyzny. Jedno co utrzymać, a w razie gdyby zginęło, przywrócić pragnie, to pokój, bo ten jest do robienia interesów potrzebny. Zgoła, kapitał jest pod każdym względem, zwolennikiem szkoły manszesterskiej, a licząc na jej przewagę w Anglii, ma prawo sądzić, że do zawikłań europejskich z powodu kryzys oryentalnej nie przyjdzie.

Jeżeli zaś, jak powiedziałem na wstępie, nie mieliśmy jeszcze pomimo tego uzasadnionego optymizmu wielkiego ożywienia tranzakcyj giełdowych, i jeżeli o znaczniejszych interesach, przedsiębiorstwach lub operacyach finansowych nie słychać dotychczas, to dla tego, że właściwy kapitał trzyma się na uboczu dopóki pokój nie jest stanowczo zawarty i podpisany, a jego eskontowanie tymczasem powierza niższym warstwom finansowym, czyli spekulantowi. Jeden papier, po którym w ubiegłym tygodniu było znać, że się nim interesują potęgi finansowe, jest renta w złocie węgierska, którą może wkrótce dosięgnie kurs *al pari*, bo się nią i na targu paryskim zajmują. Sprzedaż tytułów pozostałych od pierwszej subskrypcyi zapewne nie będzie zbyt trudną, bo sprawozdanie finansowe p. Szell sprawiło wogóle dość dobre wrażenie; ale gdy z powodów od ministra wprawdzie nie zależnych, wykazało się więcej deficytu niż było przewidzianem, druga emisya będzie musiała niebawem nastąpić i dla tego syndykat Rotschildów chce jej zawczasu utorować drogę i powodzenie zapewnić. Jego starania nie będą nadaremne, skoro opuszczenie Adryanopola przez Turków nie zachwiało zaufania, jakie świat finansowy pokłada w potędze liberałów angielskich.

**Wiedeń** 23 stycznia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku jakkolwiek transakcye nieszczególniej są ożywione i to tylko na towar efektywny, utrzymuje się cena 32.— złr. **Peszt**, 22go stycznia — złr. **Wrocław**, 22go stycznia na styczeń 47·50 mrk. ofiar.; na kwiecień-maj 47·50 mrk. ofiarow. **Szczecin**, 22go stycznia w miejscu 47·40 mark., na styczeń 47·50 mark., na wiosnę 49.40 mrk. **Berlin**, 22go stycznia w miejscu 48·70 mrk., na styczeń-luty 49·— mrk., na kwiecień-maj 50·60 mrk., na maj-czerwiec 50·90 mrk. **Paryż**, 22go stycznia na ten miesiąc 57·75 frk., na luty 57·75, na maj.-sierp. 58·25 frk.

**Nafta.** — **Wiedeń**, 23go stycznia z dworca 10·85 złr. za 50 kilo. — **Brema**, 22go stycznia 11·40 mrk. — **Hamburg**, 22go stycznia w miejscu 11.— mrk., na styczeń 11·—, na sierp.-grudz. 12·50 mrk. **Antwerpia**, 22go stycznia 28¹/₂ frk. **Nowy Jork**, 22go stycznia 12¹/₈ ct. pap., w **Filadelfii** 11⁷/₈ ct. pap. za galonę (= 2,₈ kilogr, czyli 3,₈ litra).

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 22 stycznia. *Journal des Débats* pisze: Gdy Anglia nie może przeszkodzić Rosyi zajęcia Konstantynopola, przeto tylko na umiarkowaniu Rosyi polegać można nadzieję. *Le Français* utrzymuje, że kardynał Simeoni w okólniku do nuncyuszów zaprotestował przeciw obwołaniu Humberta królem włoskim.

**Paryż** 22 stycznia. Dzisiejsza rada ministrów zajmowała się pod przewodnictwem Mac-Mahona wyłącznie położeniem zagranicznem. Izba odbyła posiedzenie w nocy dla przyspieszenia sprawdzania wyborów.

**Londyn** 22 stycznia. W Izbie wyższej był dziś obecnym lord Derby i powitano go po chorobie serdecznie. Królowa, jak zwykle, przysłała odpowiedź na adres. Koniec tej odpowiedzi brzmi: „Możecie z ufnością polegać na moim serdecznym udziale około polepszenia pomyślności i bezpieczeństwa mego ludu“.

**Petersburg** 22 stycznia. *Agence russe* podnosi artykuł prof. Jełowajskiego w *Ruskim Mirze*, który dowodzi, że otwarcie cieśnin czarnomorskich bez posiadania twierdzy broniącej wstępu okrętom na morze Czarne, byłoby mniej dla Rosyi korzystnem od zamknięcia tego morza. *Agence* utrzymuje, że reszta pożyczki rosyjskiej została zupełnie pokrytą we Francyi.

**Washington** 22 stycznia. Izba reprezentantów uchwaliła wniosek, aby komitet oznaczał ilość złota i srebra będącego w posiadaniu Unii, oraz ilość bonów za gotówkę sprzedanych, oraz aby komitet ten wskazał środki podjęcia na nowo wypłat w monecie brzęczącej.

Przesilenie gabinetowe w Austryi, które jednak właściwie jeszcze nie istnieje, zajmuje w téj chwili dyskusyę publiczną w zakresie polityki wewnętrznéj. Izba w skutek życzenia rządu odroczyła wczoraj rozprawy nad taryfą celną do soboty, dziś zaś odbyć się ma u prezesa gabinetu narada przewodniczących wszystkich klubów, na którą ma być także zaproszony p. Grocholski, jako przewodniczący Koła polskiego, oraz prezes Izby Dr Rechbauer, pp. Herbst, Gomperz i E. Suess; ci ostatni jako referenci sprawozdania o taryfie celnéj. Rząd ma dać wyjaśnienia o sprawie ugodowéj i zapowiedzieć ewentualne podanie się do dymisyi. Sytuacyę chwilową przedstawia dość także wyczerpująco korespondent nasz wiedeński △, znów więc na jego list powołać się możemy. Wobec trudności tkwiących w saméj rzeczy, zmiana osób nie zdaje nam się być czynnikiem do poparcia dzieła ugodowego, zwłaszcza, że właśnie większość Izby będzie tu decydowała. Przesilenie gabinetowe w danéj chwili może nie jest bez związku z polityką zagraniczną.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego przyszła we wtorek pod rozprawy interpelacya posła Wierzbińskiego względem przemiany polskich nazw miejscowości na niemieckie w Poznańskiem i Prusach zachodnich, osobliwie zaś w okręgu rządowym Bydgoskim, gdzie kilkaset nazw miast i wsi przechrzczono, tak, iż bez słownika *ad hoc* ułożonego nie można wiedzieć, gdzie jakie miejsce leży i jak się właściwie nazywa. Interpelant pyta: czy zmiany te nazw odbywają się z wolą rządu, jak rząd zachowa się wobec wynikających stąd dla osób prywatnych niekorzyści a nawet szkód. Interpelacyę tę poparła wielka liczba deputowanych niemieckich. Minister Friedenthal zamiast odpowiedzieć, o co go pytano, mówił o „nielojalnem uderzeniu na władze, które niemogą się bronić“ i zaprzeczał, aby „kilkaset“ nazwisk zmieniono, bo od trzech lat zmieniono ich „tylko nieco więcej nad 200;“ wreszcie, że zmiany te są przez Cesarza sankcyonowane, a przyczyną ich bywa trudność wymówienia polskich nazw i żądanie pewnej liczby mieszkańców gmin. W rozprawach nad tą interpelacyą poseł Stablewski cechuje te zmiany nazwisk jako targnięcie się na narodowość polską. Willamowitz-Möllendorf dowodził, że Polacy prowokują (*sic*) Niemców, i że to co się stało z Polską, odstać się nie może. Zapomniał on widocznie o odebraniu Alzacyi i o losie grożącym Turkom. Poseł Kantak odpowiedział mu spokojnie i wymienił wszystkie krzywdy na polu narodowem i kościelnem, jakich Polacy doznają, i że nie idzie tu o prowokacyę, ale o zadosyć uczynienie słusznym skargom polskim. Oczywiście, że interpelacya ta nie miała i nie mogła mieć następstwa, ale tylko obowiązkiem było reprezentacyi polskiej wytoczyć sprawę zmiany nazw polskich przed sąd publiczny.

Piszą nam z Rzymu d. 20 stycznia:

Z dnia wczorajszego można wnosić jedynie to, że przyjaźń Włoch dla Niemiec nie zmniejszyła się i że dwór Kwirynalski oddany jest polityce pruskiej duszą i ciałem. Jeżeli król Humbert miał zamiar pozbyć się ministrów dzisiejszych, to następca tronu niemieckiego odwiódł go od tego, jeżeli z drugiej strony gabinet z nieufnością spoglądał na Kwirynał i był może gotów potajemnie przeciw niemu konspirować, to z pałacu Caffareli dostał wyraźnie wskazówki, że trzeba się rachować z przyjaźnią kanclerza, któremu dzisiaj byłoby nie na rękę mieć republikę we Włoszech. Dość, że książę Fryderyk pruski stał się tą gwiazdą Włoch *la stella d'Italia*, o której tyle temi dniami mówiono i ledwo swym blaskiem nie zaćmiewał młodego króla. Uderzyło wszystkich, że po powrocie z parlamentu, po ukazaniu się króla i królowej na balkonie Kwirynału, na tym samym balkonie, z którego ogłaszano zwykle wybór Papieża, pojawił się książę pruski, trzymając w ramionach małego następcę tronu *il principino di Napoli*. Trzeba przyznać, że w ostatnich dniach *la mise en scene* była doskonale urządzona: co tylko dało się wyzyskać z położenia rzeczy, co tylko mogło olśnić publiczność, co tylko podnieść obchód pogrzebowy, wszystko było użyte, po mistrzowsku obmyślane. Z drugiej strony nie trzeba tych dni lekceważyć. Stronnictwo liberalne ze zwykłą sobie zręcznością umiało wyminąć grożące niebezpieczeństwo i co mogło się dlań stać skałą rozbicia, zamieniło w prawdziwy tryumf. Tego zapału, o którym piszą dzienniki, a roznosi wiadomości ajencya Stefaniego, nie było, ale manifestacya liczbą była imponująca i korona z niej skorzystać może i powinna dla ugruntowania nowego panowania. Miała ona osobne polityczne znaczenie uczestnictwem dworów europejskich, przyjazdem następcy tronu pruskiego i arcyksięcia Rajnera, podobno się nie pomylę, gdy powiem, że to był najświetniejszy dzień dla jedności włoskiej: uznanie faktów dokonanych w Rzymie, pod samym niemal Watykanem, się samo przez się rozumie, że to nie dosyć, to nie wystarcza, ale szukanie przyjaźni Królestwa przez dwory zagraniczne i wielka waga, jaką przywięzuje do niej cesarstwo Niemieckie, dają wypadkom tych dni ostatnich wyłączny charakter.

„Trzeba się mieć bardzo na baczności wobec artykułów dzienników włoskich i przyjmować z nieufnością wiadomości z Watykanu. Prasa liberalna pragnie temi dniami wytłómaczyć światu, że Papież godzi się z nowym porządkiem rzeczy i on także uznaje fakta dokonane. Zapewne niedługo dowiemy się z urzędowego dokumentu sekretaryatu stanu, że tak nie jest, ale tymczasem trzeba stwierdzić, że tu się nic nie zmieniło ze śmiercią króla. Wiktor Emanuel umarł po chrześciańsku, więc Kościół modlić się za niego pozwolił publicznie, ale to bynajmniej nie zmienia stosunku rządu włoskiego do Stolicy św. Jeżeli król Humbert nie uważa za obowiązek zastosować się do retraktacyi Wiktora Emanuela, podleganie tym samym cenzurom kościelnym, które ciężyły na ojcu; Kwirynał i dzisiaj pozostaje pod interdyktem i żadna klątwa nie została zdjętą z tych, którzy osobiście przyczynili się do zaboru Rzymu. Wszystkie pogłoski o zgodzie są fałszywe i umyślnie rozpuszczone na to, by w ludność wpoić przekonanie, że król Humbert prawnie i za zgodą Stolicy św. objął panowanie. Ajencya Stefaniego w tym celu ogłasza listy pasterskie biskupów; zwracam więc waszą uwagę że to są biskupi Piemontu, w którym Wiktor Emanuel był prawowitym królem i w którym Humbert jest dzisiaj prawowitym jego następcą. W tych listach biskupi każą się modlić za duszę króla zmarłego i prosić o łaskę Ducha św. dla panującego dzisiaj, ale ani pogrzeb w Panteonie, ani nabożeństwa odprawiane w kraju, ani okólnik arcybiskupa z Turynu, nie są bynajmniej uznaniem faktów dokonanych. *Unita Cattolica* słusznie temi dniami napisała: „Kościół byłby przyjął do Panteonu nie tylko zwłoki Wiktora Emanuela, ale i zwłoki Napoleona I i Napoleona III Grobowiec pierwszego króla włoskiego w Rzymie będzie wielkim i strasznym przykładem dla świata“.

Zamiar Rosyan zajęcia tryumfalnie Konstantynopola, może dziś jedynie stanąć na przeszkodzie zawarciu rozejmu i podpisaniu pokoju w Adryanopolu. Takie od paru tygodni wyrażamy zdanie, a każda godzina zdaje się potwierdzać nasze zapatrywanie, wczoraj zaś telegrafowany artykuł *Journal de St. Petersb.* wyraźnie zapowiada dalsze prowadzenie wojny, zrzucając znowu odpowiedzialność za przedłużanie jej na Portę, a głównie na Anglię. Artykuł ten dotyka przy tem w dziwny sposób sprawy udziału mocarstw w dziele ostatecznego pokoju; dotąd bowiem organa rosyjskie przyznawały Europie prawo udziału w tem dziele; *Journal de St. Petersb.* zaś wyrzuca Anglii z wielką cierpkością, iż zezwolić chce jedynie na taki pokój, którýby zawarty został za udziałem Europy, z czego zdaniem organu rosyjskiego wynika, że punkta przedugodne pokoju, choćby nawet były opatrzone podpisem Porty, byłyby bez wartości, gdyż zgodzenie się na nie Porty nie byłoby obowiązującem, Europa bowiem może je uznać za żadne i niebyłe. Oświadczenie to dowodzi, że istnieje zupełna sprzeczność w zapatrywaniach się Rosyi i mocarstw, a przynajmniej Anglii, co do udziału Europy w dziele ostatecznego pokoju, i że kiedy mocarstwa mniemają, że udział ten winien być rzeczywistym, Rosya chce go ograniczyć do prostej formalności, to jest, do poddania pod zatwierdzenie Europy warunków pokoju postanowionych między nią i Portą, a które uważa za nienaruszalne. Jeżeli tak rzeczywiście gabinet petersburski zapatruje się na rolę, którą Europa ma odegrać przy ostatecznym pokoju, to albo rola ta będzie śmieszną i upokarzającą, albo też stanowisko zajęte przez Rosyę wywołać musi protestacyę mocarstw, któryм przypadłoby jak notaryuszowi zalegalizować tylko traktat zawarty między stronami wojującemi. Zapewniają nas, że postępy wojsk rosyjskich i zbyt łatwy pochód na Carogród, wywoływać już zaczyna niezadowolenie nie tylko w Wiedniu i Londynie, ale głównie w Berlinie. Być może, że nie rachowano na to. Śmiałe zaś posuwanie się ku Gallipoli, jeżeli się sprawdzi, byłoby wyzwaniem a raczej urąganiem się z Anglii, jej niemocy i chwiejnej polityki. *Pol. Corr.* mniema jednak, że wiadomość ta jest przedwczesną. Bądź co bądź, dalsze prowadzenie wojny, pochód na Konstantynopol i Gallipoli, byłyby to kroki nader śmiałe, które mogą być wynikiem nie już rachuby politycznej, ale upojenia zwycięstwem i dziejowego fatalizmu, wprowadziłyby one Europę ale także i Rosyę na drogę wiodącą do niewiadomej. „Sprawa wschodnia jest podrzędną, piszą nam, w porównaniu z wszystkiemi małemi sprawami, które ona spłodzi.“

W sprawie układów o rozejm tyle dziś tylko dowiadujemy się, co donoszą z Konstantynopola do *Pol. Corr.*, „iż w Kazanliku rozpoczęto rokowania i że ze strony rosyjskiej prowadzonemi są przez radcę stanu i dyrektora dyplomatycznej kancelaryi głównej kwatery p. Nelidowa“. W. ks. Mikołaj nie czekając na przebieg tych układów, ma się niebawem udać do Adryanopola i stanąć tam główną kwaterą. Ks. Milan miał mu drogą telegraficzną przesłać serbskie warunki pokoju, aby przedłożonemi zostały pełnomocnikom tureckim podczas rokowań.

Powstanie w greckich prowincyach Turcyi wzmaga się znacznie i obejmuje już Macedonię; główną siedzibą powstania jest Volo i okolica tego miasta, na czele tamtejszego ruchu stoi Garefys. Przyszło już do starcia z wojskiem tureckiem. Jednocześnie, jak wiadomo, ministeryum greckie podało się do dymisyi z powodu sprawy wschodniej, a zapowiedziane przyjście do władzy Komundurosa będzie prawdopodobnie hasłem wypowiedzenia wojny Porcie. Z tej więc strony należy w najbliższym czasie oczekiwać także ważnych wypadków.

W Konstantynopolu upadek na duchu ma z każdym dniem wzrastać, a małą ma być w ludności chęć bronienia stolicy; przeciwnie, silna agitacya rozwiniętą jest, aby uważać Konstantynopol jako miasto otwarte i tym sposobem zasłonić je i oszczędzić mu następstw oblężenia. Nadchodzi chwila, w której każdy będzie o sobie tylko myśleć i własne interesa i bezpieczeństwo mieć będzie na uwadze, poświęcając resztki rzeczy publicznej, która już uratować się nie da. Na tym gruncie właśnie mogłoby przyjść do cichego porozumienia w Kazanliku między główną kwaterą rosyjską a pełnomocnikami tureckimi, o czem wczoraj nadmienił nasz korespondent wiedeński. Sułtan podług tego, co piszą do *Pol. Corr.*, albo nie ma wyobrażenia o rzeczywistem niebezpieczeństwie, albo posiada rękojmie co do swojej osoby; zajęty jest bowiem w tej chwili urządzaniem w swoim ogrodzie oranżeryi na wzór tych, które się znajdują w Wersalu; pokazuje się, że różne są sposoby naśladowania Ludwika XIV.

Coś nie mniej godnego naszych czasów znajdujemy w dziennikach o p. Gladstone; bo list tego expierwszego ministra angielskiego do przyjaciela w Moskwie, w którym z całą serdecznością omawia przed Rosyaninem angielską politykę wschodnią, przestrzegając przed tem, co zamyśla uczynić lord Beaconsfield i rozumując wciąż ze stanowiska rosyjskiego; między innemi znajdujemy następujący frazes: „ostatnie teatralne forsy lorda Beaconsfielda i zwołanie parlamentu na 17go b. m. przekonały, że kraj stanowczo przeciwnym jest wojnie.“ List kończy się komplementem dla jenerała Gurko i impertynencyą dla Osmana baszy. Jest to po prostu smutnem poniżeniem godności ludzkiej, której przedstawicielami w pierwszym rzędzie byli zawsze Anglicy a mianowicie mężowie stanu angielscy!

*Presse* otrzymała z Petersburga z d. 23 b. m. następujący ważny telegram: „Car wydał ukaz, mocą którego staro-ruskie instytucye gminne mają być zaprowadzone w tych także prowincyach Rosyi europejskiej, w których dotąd nie istniały.“ Czy na tem miałyby się ograniczyć zapowiadane reformy konstytucyjne?

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 24 stycz. (*pryw.*) *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola: Jeńcy rosyjscy przebywający tutaj, przeniesieni będą na brzeg azyatycki do Ismida. Według doniesień z Dobrudży wojsko Zimmermanna wstrzymało pochód na Sylistryę. *Deutsche Ztg* donosi z Aten: Stronnictwo wojenne przemogło. Z Paryża donoszą, że ustąpienie dyrektora kolei południowéj (Wiedeń-Tryest) Bontaux jest pewnem.

**Buda-Peszt** 24 stycznia. Partya liberalna obradowała wczoraj nad związkiem celnym i nad taryfą celną. Prezes ministrów Tisza oświadczył, że rząd z przyjęcia przedłożeń ugodowych robi kwestyę gabinetową rzeczywiście. Obrady prowadzone będą dziś dalej.

**Kolonia** 24 stycznia. (*pryw.*) *Kölnische Ztg* zamieszcza telegram wiedeński donoszący, że hr. Andrassy po wyjaśnieniach p. Nowikowa pod względem zamiarów rosyjskich, był bardzo zadowolony. Położenie wyświeci się w ten sposób, że Rosya uznaną będzie za wyłącznego i jedynego wykonawcę protokółu londyńskiego, ale zmiany w stosunkach europejskich wymagać będą potwierdzenia Europy.

**Paryż** 23 stycznia (*pryw*). *Le Temps* zamieszcza telegram wiedeński, który donosi: Spotkanie się Andrassego z Nowikowem rozegnało na teraz obawy gabinetu wiedeńskiego. Idzie teraz o naznaczenie takiej zmiany, któraby pozwalała mocarstwom gwarantującym wywierać wpływ uprawniony na układy pokojowe. Gabinet wiedeński nie chciał przyjąć urzędownie do wiadomości doniesienia o rosyjskich warunkach pokoju, chce bowiem uniknąć konieczności rozbierania tych warunków inaczej, jak wspólnie z innemi mocarstwami poręczającemi.

**Rzym** 23 stycznia. *Diritto* donosi, że ministeryum postanowiło zamknąć teraźniejszą sesyę parlamentarną, a nową sesyę otworzyć d. 14 lutego.

**Londyn** 24 stycznia. Wczoraj odbyła się rada ministrów. Northcote przyjmował delegacyę deputowanych konserwatywnych, która zalecała rządowi przestrzeganie z pilną uwagą, aby nie przewlekano rokowań tyczących się zawarcia rozejmu. Northcote przyznał, że położenie jest drażliwe, i zapewnił, że rząd trzymać się będzie stale polityki neutralności warunkowej.

**Petersburg** 23 stycznia. Telegram w. księcia Mikołaja z Kazanlika z d. 22 b. m. donosi: Jenerał Strukow obsadził d. 20 stycznia bez walki Adryanopol, ustanowił tymczasową administracyę z rozmaitych narodowości. 30-ta dywiza miała 21 stanąć w Adryanopolu. W. ks. Mikołaj opuszcza Kazanlik 24-go i spodziewa się przybyć 27-go do Adryanopola.

**Petersburg** 24 stycznia. *Agence russe* mówi: *Gołos* był dobrze informowany, donosząc wczoraj w telegramie wiedeńskim, że Austrya pod względem strzeżenia swoich interesów w przyszłych układach pokojowych zdaje się być zupełnie uspokojoną. Okoliczność ta nie jest prawdopodobnie obcą polepszeniu, jakie się daje poznać w położeniu w Londynie.

**Petersburg** 24 stycznia. *Agence russe* oświadcza, iż przez wzgląd na ważność, jaką Anglia przywięzuje do Gallipoli, Rosyanie nie zajmą go, ani nie uderzą na nie, wyjąwszy, gdyby wojska tureckie zgromadzić się tam miały i zagrażały Rosyanom z boku.

**Petersburg** 24 stycznia. Telegram urzędowy z Kazanlika z d. 22 b. m. donosi: Około północy z d. 18 na 19 b. m. pułkownik Paniutyn wysłany z pułkiem ugliczskim, 11tym batalionem strzelców i dwoma działami, ujrzał pociąg powózek tureckich i dognał go o 12 wiorst od Hermanli. Przesyłka ta była strzeżoną przez sześć taborów i wielką liczbą zbrojnych mieszkańców. Po gorącej walce dwugodzinnej Turcy pobici, rozproszyli się. Paniutyn zdobył 20,000 (?) powózek (telegram wymienia wyraźnie 20,000). Strata rosyjska wynosi 4ch oficerów i 46 żołnierzy.

**Ateny** 24 stycznia. Następujący jest skład nowego gabinetu: Komunduros, prezes i minister spraw wewnętrznych; Delyanis, minister spraw zagranicznych; Bubulis, marynarki; Papamichalopulo, skarbowości; Sotirios, sprawiedliwości; Petmezas wojny.

**Konstantynopol** 23 stycznia. Izzet bej przybył w poniedziałek do głównej kwatery rosyjskiej. Obrona fortyfikacyj Konstantynopola spiesznie jest organizowaną. Gubernator Adryanopola Dżemil basza i Achmet Ejub przybyli tutaj. Podróżni opowiadają, że linia kolei żelaznej do Kuleli Burgas, dokąd Rosyanie jeszcze nie nadciągnęli, formalnie przepełnioną jest przez wychodźców i rozbitków wojskowych. Co chwila oczekują doniesienia o zawarciu rozejmu. Rada ministrów rozbierała dziś warunki pokoju, nadesłane telegrafem przez delegatów tureckich; takowe jednak trzymane są w tajemnicy. Zapewniają, że Rosyanie mogą najwcześniej w trzech dniach stanąć przed fortyfikacyami broniącemi Gallipoli, a te zdają się być postawione w stanie obronnym i posiadać dostateczną załogę.

**Konstantynopol** 23 stycznia. Izba postanowiła zażądać od w. wezyra wyjaśnień z powodu powolnego wysyłania wychodźców koleją żelazną, w skutku czego wielu umarło ze zimna.

**Kursa.** Wiedeń 24go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·60.— Renta srebrna 66·95. — Renta złota 74·60 — Losy z r. 1860 114·75. — Akcye Banku Narodowego 812·— — Akcye kredytowe 224·75. — Londyn 118·65. — Srebro 103.30. — Napoleony 9·48¹/₂. — Lombardy 79·—. — Losy z roku 1864 137·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·75. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·05. — Anglo-Bank 98·75. 6% Listy zast. hipoteczne 89·50.— Marki 58·72₅ Ruble 124·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·02.

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kleparz.

Roku 1875 w dniu 15 listopada wnieśli obywatele Kleparza do tutejszego magistratu podanie o udzielenie koncesyi na utworzenie apteki. Podanie to zaopatrzone podpisami bardzo wielu zamożnych osób, posiadających realności na Kleparzu, przesłano Namiestnictwu do rozstrzygnięcia. Namiestnictwo wydało decyzyę odmowną, opierając się na przedłożonem przez magistrat sprawozdaniu tutejszej komisyi sanitarnej i nieprzychylnej opinii tutejszego grona aptekarzy.

Powody, jakiemi się kierowały komisya sanitarna i grono aptekarzy, wydając nieprzychylną, w tej sprawie opinię, są w streszczeniu następujące:

W Krakowie jest 11 aptek i dwie zakładowe, jedna w szpitalu Ś. Łazarza, druga w klasztorze Bonifratrów. [illegible]

[illegible]

...rność niepotrzebna, bo rzeczą będzie nowego aptekarza tak sobą zarządzić, aby mógł się utrzymać i byt sobie zabezpieczyć, o los jego obecni aptekarze wcale troszczyć się nie potrzebują.

Również nieuzasadnioną jest obawa, że przez założenie apteki na Kleparzu, uszczupliłyby się dochody dotychczasowych aptekarzy. Jeżeli bowiem opinia aptekarzy orzekła, że Kleparz nie zdoła utrzymać apteki, widocznie małe z Kleparza przypływały fundusze do aptek, do których obrębu Kleparz należy, [illegible]

[illegible] (273)

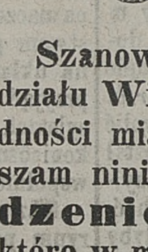
## Ogłoszenie.

Szanownych członków Wydziału Wielkiego kasy Oszczędności miasta Krakowa zapraszam niniejszem na **posiedzenie zwyczajne**, które w myśl §. 38 statutu tejże kasy odbędzie się **dnia 26go stycznia 1878 r.** o godzinie 5éj popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

Kraków 23 stycznia 1878 r.

Prezes Wydziału

(228) **Dr. Zyblikiewicz.**



Świeży transport

# Herbaty

karawanowej

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 zlr. do 10 zlr. w. a.

Z powodu niskiego kursu rubla, teraz wszystkie gatunki herbaty znacznie lepsze.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(226-1-) **H. Fritsch** w Krakowie.

**FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (97-44)

# Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

## wyrobu Józefa Trauczyńskiego

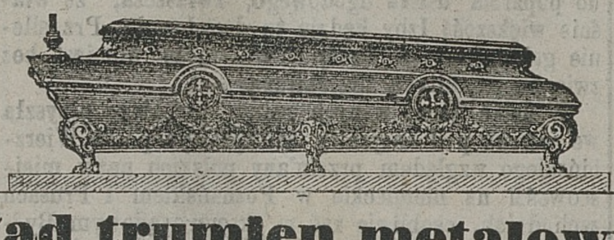
### Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje (1) dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (49-36-)



# Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(37-2-18) **FR. EBERT.**



ZAŁOŻONE 1863 **Tylko u Ed. Witte w Wiedniu!** ZAŁOŻONE 1863

*I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59.*

**Komiczne**

# figury kotylionowe i ordery

tudzież wszelkie

**przybory balowe, ozdoby, wachlarze i t. d**

**Figury kotylionowe.**

Bez pomocy nauczyciela tańców może *każdy* najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe urządzać. Figury maskowe złr. 1·50, 2·50, fig. Fortuny złr. 2·50, 3, 3·50, fig. zwierciadl. i cygarn. złr. 3·50, fig. kul ze śniegu (12 o.) złr. 2·20, fig. symbol. złr. 2, fig. żokejskie b. gust. złr. 3·60, fig. tombolowe złr. 1·50, 2·50—8, fig. rękawiczk. złr. 1, fig. tarczowe złr. 1·25, fig. familijne (12 o.) złr. 4·25, fig. humoryst. złr. 2·50, 3·50, fig. krajów 75 c., fig. rybackie złr. 3, fig. tutkowe złr. 1·80, 2·50, fig. medalion. pięk. złr. 4·50, fig. ryb i raków złr. 2·50. fig. kieliszk. do wina złr. 2·50, fig. pawiów, nowe złr. 5, fig. małgorzatek złr. 2. Prócz tego jeszcze *wiele innych figur* aż do *15* złr.

**Ordery kotylionowe.**

w sortymentach po *50* sztuk. Do *każdego* sortymentu dodaje się *piękne krepinami świecące ordery.* 1 sortyment z 50 sztukami

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Nr. 0 | I | II | III | IV | V | VI | VII | VIII |
| złr. 1, | 1·50, | 2, | 2·50, | 3, | 4, | 5, | 6·50, | 7·50 |

**Kotylionowe cukierki strzelające.**

12 sztuk pięknie zapakowanych z *czapkami maskowemi* c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50, z cał. kostiumami mask. złr. 6, 9, 12.

**Kotylionowe bukieciki**

zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr. 6, 7·50, 10, 12·50.

**Cała żartobliwa loteryjka**

25 sztuk złr. 4, z pysznemi kawałkami złr. 5, 6, 7, 8.

**Bukiety balowe**

ślicznie perfumowane, zarazem także gustowny *wachlarz*, sztuka złr. 1, 1·50, 3.

**Ozdoby balowe i teatralne.**

1 garnitur c. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3.

**MASKI**

dla dzieci, dam i mężczyzn szt. c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50. *Maski charakterystyczne* np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. sztuka c. 50, 75, złr. 1, 1·50, 2. *Maski aksamitne* szt. c. 15, c. 20, 30, 50, *maski zwierząt* szt. c. 40, 50, 75, złr. 1, *kwartety zwierząt* złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr. 12·50 do 15, *nosy* szt. c. 8, 10, 15, 20, 40, 50, *czapki błazeńskie* 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, *odznaki błazeńskie* 50 sztuk sortowan. złr. 4, 6, 8, złr. 10, 12·50. (103-2-7)

**Tylko u ED. WITTE!**

*w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, Ecke der Giselastrasse.*

Adres telegramowy: WITTE, WIEN.

Rozsyłka za zaliczką. Towarzystwa i odprzedający otrzymają zniżkę.

Oświadczam niniejszem, że z dniem 12 stycznia, przestałem być wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym „Harapa“, odstępując prawo do wydawnictwa panu Lucyanowi Wiśniewskiemu.

*Teofil Wideński.*

# Piwniczny (Kiper)

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje poste restante *I. S.* Kraków. (278)

## Przyjmuje się szycie męskie i damskie

białe ręczne, zarazem znaczenia i hafty, oraz wszelkie białe szycie po najumiarkowańszych cenach przy ulicy Brackiej pod Nr. 156 na dole w podworcu. (183-3-3)

**Salomea Śladkowska.**

# Tran rybi biały

prawdziwy

## z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (166-16-)

**Konstanty Wiszniewski.**

# KAMIENICA

## w Wadowicach

położona przy ulicy Lwowskiej, składająca się z 5 pokoi parterowych, kuchni, spiżarni, garderoby, przedpokoju, piwnic, szopy murowanej, ogrodu owocowego i warzywnego, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w handlu Wgo *Arnolda Ertla.*

(87-3-3)



# Bardzo ważne!

dla każdego gospodarstwa domowego i szwaczek.

Jednemu z najsłynniejszych dzisiejszych mechaników udało się sporządzić skompletowaną Grovera & Bakera **ręczną**

# machinę do szycia

na zmniejszoną skalę z pozostawieniem znanych własności, na której **można wykonywać bieliznę** itp., tak jak na każdej innej wielkiej machinie do szycia.

Przy tej nowej konstrukcyi zrobione są wszelkie części składowe, także kółka trybowe **z mocnego żelaza kutego, a tylko przez zapas kilku tysięcy sztuk** i celem osiągnięcia bardzo wielkiego odbytu jest możebnem, tę nową **szwem łańcuszkowym** szyjącą

**ręczną machinę do szycia**

zrobić za bezprzykładnie tanią cenę **złr. 6·50** wraz z należącemi doń przyrządami i zapasem igieł.

Tak tanio oznaczona cena umożliwia nabycie **machiny do szycia** we wszystkich kołach i zastępuje zupełnie drogie machiny, które pod najkorzystniejszemi warunkami na wiele spłat najmniej po 5 złr. zakupione być mogą.

Adres: **Nähmaschinen-Depot, Wien, Kärntnerstrasse 59.**

Przesyłka za gotówką lub zaliczką. Odprzedający i szwalnie otrzymują zniżkę. (118-2-3)

# ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

## Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Buckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (94-88)

# Roczniki „Postępu Rolniczego“

są w znacznym nakładzie do nabycia za **cenę zniżoną 2 złr.** Pismo to illustrowane zawiera najświeższe i najpraktyczniejsze rzeczy z dziedziny gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu. Zastosowanie do czasu rozkładu pracy. Obszerne artykuły **o płodozmianach na zasadzie najnowszych doświadczeń, ogrodnictwie, pszczelnictwie, leśnictwie, o gospodarstwie kobiecem, weterynarstwie;** podaje różne środki odnoszące się do gospodarstwa domowego. — **Adres Eksp. „Postępu Rolniczego“** w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Prusy. Kto zapisze w jednem miejscu cztery, piąty odbierze darmo. (212-2-2)

# Akademik Polak

mający praktykę, piękne polecenia z obywatelskich domów, poszukuje miejsca **nauczyciela domowego** — w mieście lub na wsi — od 1 lutego. Wykład przedmiotów niemiecki lub polski. — Adres: *M. W. w Księgarni W. Chaberskiego przy ulicy Szewskiej w Krakowie.* (218-3-3)

## Agencya dla Rolników

**STANISŁ. MIKUCKIEGO**

**w Krakowie, Rynek Nr. 28,**

poleca

**Wagi decymalne,** (54-12-)
**„Extinctory“** (przyrząd do gaszenia ognia),
**Tłuszcz płynny z kości** do smarow. panewek,
**Smarowidło palmowe** na osie,
**Proszek Korneuburski dla bydła,**
**Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,**
**Worki konopne bez szwu,**
**Sikawki ręczne ogrodowe,**
**Latarnie gospodarskie.**
Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**

# Maurycy Zebrowski

*Doktór Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,* po powrocie z zagranicy osiadł w Krakowie i mieszka w Rynku głównym pod L. 50 na drugiem piętrze.

Przyjmuje chorych od godziny 3éj do 4éj popołudniu. — Ubogim chorym udziela rady lekarskiej bezpłatnie. (3129-7-10)

*Pożyt. książka dla chorych i osłabionych.*
**Drugie popraw. wydanie.**
Przez księgarnię Huber & Lahme w Wiedniu I Herrengasse 6 można sprowadzić dziełko: Radikale Heilung der **Pollutionen** (Samenflüsse) und der **Impotenz** (Mannesschwäche). NB. Ohne jede Arznei reine Naturheilung. Naturgemässe Diät u. rationelle Wasserkur. Cena 2 złr., pocztą 2 złr. 10 ct. (2588-10-

## Jako zarządca majątku

życzy sobie objąć miejsce wkrótce urzędnik gospodarczy w sile wieku, władający językiem czeskim i niemieckim, obeznany gruntownie z racyonalnem prowadzeniem gospodarstwa. Przez dziesięć lat kierował znacznemi dobrami w Czechach z najlepszym wynikiem i wykazać się może bardzo dobremi poleceniami. (193-3-3)

Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **W. H. w Krakowie** przy ulicy **Biskupiej** pod Nr. 114.

# Cyrk T. Sidolego

(76)

Jeszcze tylko jedno przedstawienie gościnne pana Holtuma (l'homme canon).

W piątek 25 stycznia 1878 r.

## wspaniałe przedstawienie

z całkiem nowym programem.

Po raz pierwszy

**Bandy Lászlo czyli życie i zatrudnienie rodziny cygańskiej w lesie bakońskim,**

oryginalna pantomima w 2ch aktach.

W sobotę benefis atlety **Holtuma** z całkiem nowemi produkcyami.

Bliższe szczegóły w plakatach.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków,** 24 Stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk) | 124 — | 125 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 70 | 1 85 |
| Marka niemiecka „ 100 „ | 58 — | 59 25 |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 52 | 5 67 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 52 | 5 67 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 40 | 9 65 |
| Półimperyał „ 1 „ | 9 58 | 10 85 |
| 20-markówka niem. ważna „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 103 — | 105 — |
| Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.) | 102 — | 104 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 86 — | 87 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.) | 78 — | 80 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 84 50 | 86 — |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 89 50 | 91 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 93 50 | 96 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 50 | 96 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 50 | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 87 — | 89 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 94 — | — — |
| (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat.) | | |
| Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 60 — | 80 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 97 25 | 98 75 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.) | 85 — | 87 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 242 50 | 246 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 119 — | 128 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | 80 — | 100 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa | 14 — | 15 25 |
| Losy m. Stanisławowa | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń** 23 Stycznia. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank | 63 50 | 63 65 |
| 5 „ „ „ „ srebr | 66 95 | 67 10 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 25 | 104 75 |
| „ „ „ czeskie | 103 25 | 103 75 |
| „ „ „ węgierskie | 78 75 | 79 25 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 — | 86 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 75 | 83 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 50 | 77 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 75 | 100 25 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy | 97 90 | 98 05 |
| 4 „ galicyjskie | 78 — | 78 75 |
| 5 „ „ | 84 50 | 85 50 |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 94 25 | 94 75 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 96 — |
| 6 „ „ „ „ „ „ „ 36 | 87 25 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy | — — | 79 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 104 30 | 104 60 |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach | 89 60 | 89 75 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 140 75 | 141 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. | 90 — | 90 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 296 — | 298 — |
| „ „ „ 1854 | 108 25 | 108 75 |
| „ „ „ 1860 | 114 70 | 115 — |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 123 — | 124 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 136 75 | 137 25 |
| prem. pożyczki węg. | 77 25 | 77 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe | 160 50 | 161 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 94 50 | 95 50 |
| „ księcia Salm | 38 25 | 38 50 |
| „ „ Palffy | 23 50 | 29 — |
| „ „ Klary | 28 25 | 28 75 |
| „ hr. St. Genois | 31 50 | 32 — |
| „ miasta Budy | 29 — | 29 50 |
| „ Windischgraetz | 25 75 | 26 25 |
| „ hr. Waldstein | 22 25 | 24 — |
| „ hr. Keglevich | 13 25 | 13 75 |
| „ Rudolfa | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. | 13 80 | 14 10 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 811 — | 813 |
| Zakładu kredytowego | 222 25 | 222 50 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 358 — | 360 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1975 | 1980 |
| „ rządowej fr. a. | 253 25 | 253 75 |
| „ zachod. c. Elżbiety | 162 50 | 163 50 |
| „ Południowej | 78 — | 78 50 |
| „ Galicyjskiej | 243 75 | 244 — |
| „ Czerniowieckiej | 120 50 | 121 — |
| „ Albrechta | 35 — | 36 — |
| „ węg. północ.-wschod. | 111 25 | 111 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 117 50 | 118 — |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 113 50 | 114 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 103 50 | 104 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 105 25 | 105 75 |
| „ Cisańskiej | 172 — | 172 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 108 50 | 109 — |
| „ Franciszka Józefa | 129 — | 129 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 95 75 | 96 25 |
| Zakładu kredytowego węg. | 205 25 | 205 50 |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | 85 — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 89 — | 90 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 70 75 | 71 25 |
| „ państwowej 500 fr. | 154 75 | 155 50 |
| Emisya z r. 1867 | 146 — | 147 — |
| „ południowej 500 fr. | 111 — | 111 25 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ płn. c. Fer. 100 złr. m. k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ „ 100 złr. w a. | 96 — | 98 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 104 25 | 105 — |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | 89 — | 90 — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 — | 100 50 |
| Emisya II. | 99 25 | 99 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 77 — | 77 50 |
| Emisya z r. 1867 | 76 — | 76 50 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 64 75 | 65 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 75 50 | 76 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 89 50 | 91 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony | 5 61 | 5 60[5] |
| dukat na wagę | 5 61 | 5 60[5] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 09 48 | 09 49 |
| Suweryny angielskie | 11 92 | 11 98 |
| Imperyały rosyjskie | 09 77 | 09 79 |
| Srebro | 103 30 | 103 50 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 58 65 | 58 75 |
| Rubel pap. | 1 24'' | 1 25 |
| **Lwów** 23 stycz. | | |
| Dukat holenderski | 5 43 | 5 54 |
| „ cesarski | 5 47 | 5 57 |
| Półimperyał rosyjski | 9 50 | 9 70 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy | 1 23 | 1 25 |
| Marki (100) | 58 — | 59 — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 35 | 85 15 |
| „ „ „ „ „ 4 | 78 50 | 79 25 |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 50 | 90 30 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 86 — | 86 85 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 244 — | 246 50 |
| „ „ Lwow.-Czern. | 120 — | 122 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 240 — | 242 — |
| **Warszawa** 22 stycz. | rub. kop. | rub. kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi | 99 75 | — — |
| „ „ 2ej seryi | 99 75 | — — |
| kupon | 033½ | — — |
| „ „ nowe | 97 70 | 97 90 |
| kupon | 042½ | — — |
| „ likwidacyjne | 85 65 | 85 95 |
| kupon | 057½ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 233 — | — — |
| „ „ „ 1866 | 233 — | — — |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** osobowy: pośpieszny: mieszany
*Kraków* odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczk*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Kraków* odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
*Wiedeń* przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.